

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136 89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Reklamy redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Ostatni dzień procesu „brzeskiego“

„Ostatnie słowo“ Kiernika i Putka. — Przewodniczący odbiera głos drowi Putkow
Wyrok ogłoszony będzie w środę, 13 stycznia w południe

(Telefoniem od naszego specjalnego sprawozdawcy)

Wrażenie ogólne

Warszawa 9. I. Sin. Dziś, w 56 dniu procesu, wygłosili „ostatnie słowo“ poseł Kiernik oraz b. poseł Putka. Na sali panował nastrój podniecony, gdyż obecni wyczuwali, że po dniu dzisiejszym klamka zapadnie i sąd uda się na naradę dla wydania wyroku. Nastrojem tym przejęci byli również i oskarżeni. Podniecenie udzieliło się widocznie wszystkim, skoro zwykle zrównoważony przewodniczący trybunału, zmęczony kilkudniowym wysłuchiowaniem „ostatnich słów“, zdenerwowanym głosem oświadczył osk. Kiernikowi: „Proszę tak nie krzyczyć, to nas męczy. Nie każdy kto krzyczy ma rację“.

Gorszy był jeszcze los b. osk. Putka, któremu przewodniczący odebrał głos, gdy z ust oskarżonego pada ostrzejsze słowo. Oskarżeni ani

spostreśli się, jak przewodniczący po odebraniu głosu osk. Putkowi zapowiedział odroczenie procesu do 13 bm. t. zn. do środy godz. 12. Oskarżeni pozostali nadal na sali, nieprzyzwyczajeni do tak wczesnego zakończenia rozprawy. Dopiero po dłuższej chwili rozpoczął się spacer w przedsiönku sądu, jak w kularach sejmowych. Poseł Witos odbywa konferencję z b. pos. Pułkiem, pos. Ciołkosz z Dubois. Publiczność kręci się po korytarzach, jak gdyby w dalszym ciągu coś miało zająć. We środę o godz. 12-tej ma zostać ogłoszony wyrok. Obroncy opuszczają gmach sądu i wyznaczają sobie termin wspólnego posiedzenia w przeddzień ogłoszenia wyroku. Publiczność opuszcza gmach sądu, bawiąc się w totalizatora i próbując odgadnąć wyrok. W pokoju sędziów odbywa się jeszcze krótka konferencja.

szeffa czynnych w Brześciu oficerów słowa, że los więźniów zależy od woli jednego człowieka. Pan prokurator występuje tutaj jako szermierz obozu, który się nazywa obozem rewolucji majowej. A nas jednocześnie określano mianem permanentnych rewolucjonistów. Jesteśmy zatem w dobrem towarzystwie, panie prokuratorze.

BEZKARNOŚĆ ZAMACHU

W swym oskarżeniu pan prokurator stwierdził, że zamachy udane są bezkarne. Ja ośmielam się powołać tutaj na wyrok sądu okręgowego i apelacyjnego w Katowicach, który zajął odmienne stanowisko. W maju 1926 roku niejaki Wisłocki w czasie rozruchów pobił jednego z posterunkowych, który występował w obronie legalnego rządu. Sprawa znalazła się w sądzie. Wisłocki bronił się, że sprawca zamachu nie został pociągnięty do odpowiedzialności. Sąd okręgowy skazał go jednak na 6 miesięcy więzienia i wyrok ten zatwierdził sąd apelacyjny, stwierdzając, że niepociągnięcie do odpowiedzialności uczestników zamachu nie jest jednoznaczne z uznaniem ich bezkarności.

Panowie oskarżyciele wnawiali we mnie: „Jesteś rewolucjonista, bo należałeś do sztabu Centrolewu“. Przypomina mi to człowieka, który ma klucz od swego mieszkania ale woła ślusarza i każe wylać zamek. Ja rozumiem melancholię i smutek panów oskarżycieli. Cóż zostało się po przewrocie sądowym z tego wielkiego oskarżenia? Gdzie podziały się rozdziały o szkodliwej działalności Centrolewu na terenie Małopolski wschodniej? Gdzie podziały się agitacja przeciwpolska na forum międzynarodowym? Cóż zostało z tej pracy, z tych cytat? Nic. Zostały jedynie panom zgromadzenia. To jest jedyną waszą ucieczką. Panie prokuratorze! Jestem posłem do wszystkich sejmów, odbywałem przez ten czas cały szereg wieców. Ja nie wiem, jak pan sobie wyobraża, panie prokuratorze, działalność poselską.

Przew.: Proszę się odwrócić do sądu, a nie do pana prokuratora. Wygląda to na polemikę.

„KARA ŚMIERCI...“

Osk. Kiernik: Tak wygląda strona faktyczna oskarżenia. Przejdę obecnie do innych spraw. Po 25 latach służby publicznej, a 13 latach służby dla Polski, do-

Przemówienie posła Kiernika

Pierwszy przemawiał dziś osk. Władysław Kiernik, który przemówienie swe rozpoczyna następującymi słowami: Wysoki sądzie, szereg długich dni ciągnął się ten proces, jak szereg długich dni i nocy trwały nasze przejścia brzeskie. Przemawiam prawie ostatni i trudne mam zadanie, wszak wszystko bowiem wyświetlili tu dokładnie moi przedmówcy koledzy, obrońcy i współtowarzysze z tej ławy oskarżonych.

O CZEM MÓWIĆ?

O czym mam mówić? Czy o tej konferencji w Dąbrowie, której nie było? Czy o jakiejś konferencji gen. Kukiela, na której nie byłem? Czy o tym podburzającym wiece w Podegrodzie, gdzie mówiłem tylko prawdę, opartą na sprawozdaniu N. I. K. P.? Nie mam się przed czym bronić, chyba jedynie przed opinią tych policjantów, którym daję wiarę oskarżyciel publiczny. Wysoki sądzie, pan prokurator powiedział, że o konkretnych faktach moich wystąpień mówić nie będzie, gdyż to są fakty zbyt drobne. Powiedział tak dosłownie. Ja muszę jednak zatrzymać się nad metodami stosowanymi w śledztwie. Akta stwierdzają, że podstawą wywiezienia mnie do Brześcia był memoriał złożony przez p. Kaweckiego. W odniesieniu do mnie znajduję tam taki zarzut: „Władysław Kiernik brał udział w organizacji pochodu“. Jak i gdzie, miałem brać również udział w urządze-

niu wieców antyrządowych. Ja nie wiem, jak rozumieją panowie oskarżyciele zadanie posła z opozycji. Czy ma on obowiązek zarządzania nabożeństw majowych, czy ma schlebzać rządowi i krzyżać „niech żyje wódz“, czy mówić prawdę i w świetle tej prawdy prowadzić krytykę? Te rzeczy były podstawą wywiezienia mnie do Brześcia. Ale nie były one przedmiotem badań panów prokuratorów. Nie zadano sobie fatygi zbadania tych zarzutów.

O METODACH RYCERSKICH

Nie zadano sobie trudu, aby bodaj pozory zachować. Wszyscy mają do nas pretensję, że milczymy o tem, co się stało w Brześciu. Ale kiedy mówić chcemy, słyszymy odpowiedź: „Nie wolno“. Pan prokurator Grabowski powiedział, że jest już zmęczony procesem, że trwa on zbyt długo. Czy myślni stworzyli ten proces? Czy myślni zrobili Brześć? Mówił również pan prokurator o metodach rycerskich, które w tej chwili winne być zachowane. Słusznie. Ale metody te winny obowiązywać obie strony. Ja nie żądam bohaterstw od oskarżycieli, którzy przecie są urzędnikami, aby odmówili wykonania rozkazu..

Przew.: Przywołuję pana do porządku. Jest to wyrażenie ubliżające.

Osk. Kiernik: Istnieje jednak kodeks postępowania karnego i art. 9, który mówi, że oskarżyciele mają obowiązek uwzględniać nie tylko okoliczności obciążające, ale również okoliczności korzystne dla oskarżonych. Nie mogę się domagać od panów oskarżycieli bohaterstwa, ale mogę się domagać rzeczowego traktowania. Jak się wybierało Sejm, to my wiemy. Również wiemy, jakie były koleje Trybunału Stanu. Odczuł je na sobie bezpośrednio nasz szanowny kolega Lieberman. Jeżeli chodzi o przecięcie tej kwestii to odpowiedzią dalszą jest fakt Brześcia. Osadzono nas w więzieniu ani cywilnym, ani wojskowym, bo był to lokal, jakby wynajęty na specjalne przedsiębiorstwo „osadzenia niechwilnych stworzeń“. Mówca wspomina jeszcze słyszane od

LUKSUSOWY AUTOBUS ogrzewany
KRAKÓW - ZAKOPANE

odjeżdża codziennie

z Krakowa o godz. 8 rano
z Małego Rynku

zaś z Zakopanego o godz. 4-tej popołudniu
(16-ta). Cena biletu zwyczajnego Zł. 16.—
ulgowego Zł. 12.—

72x

Ostrzeżenie!

Niniejszem mamy zaszczyt podać naszym P. T. Gościom do wiadomości, że nasza renomowana firma

WEISSBROT
PRZY UL. STAROWISLNEJ 26

nie ma nic wspólnego z nowo otwartą restauracją pod nazwiskiem M. Weissbrot, przy ul. Gertrudy.

Polecając się iaskawym względem P. T. Gości, uprasza o liczne odwiedziny

Zarząd RESTAURACJI WEISSBROT
W KRAKOWIE, STAROWISLNA 26.

93x

czekałem się oskarżenia o zbrodnię. Doczekalem się tego, że prawnik adwokat Paschalski stwierdził na komisji sejmowej, iż przestępstwo nasze zagrożone jest karą śmierci, co zresztą jest niezgodne z rzeczywistością. Chodziło jednak o przerażenie. Tu na przewodniczącym od panów oskarżycieli otrzymałem lekceję nie tylko prawa, ale historii i polityki. Jeżeli się ciągle panowie oskarżyciele powołują na swego ulubionego Fagueta, należałoby zastanowić się, zanim przystąpią panowie do dawania rad i wskazówek nad kwestią kultu niekompetencji. Panowie oskarżyciele, występując w obronie jednego obozu politycznego, nie powiedzieli nic nowego i przekonującego. Twierdzenie, że jeden człowiek stworzył Polskę, nie jest zgodne z prawdą. Wysoki Sądzie gdyby nie ta wojna narodów, nie ofiarność narodu, nie to, że dziwnym zrzadzeniem rozpadły się wszystkie państwa rozbiore, mimo że w dwóch obozach walczyły, nie pomogłoby bohaterstwo czynu Józefa Piłsudskiego i Legionów. Zostałaby jedynie piękna legenda, i źle jest, gdy wmawia się w społeczeństwo, że jeden człowiek stworzył państwo. Mogę mówić o tem dlatego bo nam, członkom Piasta, nie można zarzucić, abyśmy się kiedykolwiek posługiwali w życiu politycznym oszczerstwem. Ten proces dał nam sposobność do wyjaśnienia rzeczy.

„PIAST” WOBEC OSOBY MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Nawiązując do zacytowanej przez prokuratora Grabowskiego charakterystyki Witosa i obozu Piasta przez p. Daszyńskiego, mówca dziwi się, że prokurator taką wagę przywiązuje do słów Daszyńskiego, o którym p. marsz. Piłsudski w swojej książce „Poprawki historyczne” pisze jako o człowieku, któremu nie można wierzyć. Następnie mówca przedstawia zawsze lojalny stosunek Piasta do marsz. Piłsudskiego i że na wniosek tego stronnictwa sejm uchwalił, iż Piłsudski „dobrze się zasłużył ojczyźnie”. Kiedy utworzono tzw. rząd Chjeno-Piasta w 1923 roku, poseł Kiernik stwierdził, iż specjalnie konferował z marsz. Piłsudskim, który był wówczas szefem sztabu, aby nie opuszczał stanowiska, tłumacząc, że rząd nie jest skierowany przeciwko jego osobie. Wreszcie przypomina ustęp z książki Piłsud-

skiego p.t. „Rok 1920”, gdzie są pochlebne słowa o roli prezesa Witosa. Zaznaczając dalej, że obóz Piasta nigdy się nie kierował nienawiścią i oszczerstwem, mówca przytacza ustępy z pisma „Głos Prawdy”, charakteryzujące, w jaki sposób pisano to odnosiło się do osoby Prezydenta Wojciechowskiego. Powtarzają się tam ciągle słowa: „podły, mały człowiek, świętoszkowaty furjat”. Oto jest szacunek dla głowy państwa. Wysoki Sądzie, dla nas Polska nie identyfikuje się z jedną osobą. Nasza ideologia zawiera się w tradycji historii narodu polskiego. My chcemy pracować dla kraju. Mówca przytacza słowa z orędzia prezydenta Wojciechowskiego po objęciu urzędowania, gdzie znajduje się apel do sił zbiorowych narodu. Taka jest nasza Polska, o którą walczyliśmy. Nie bombami, nie kulami, ale walczyliśmy krzewieniem świadomości narodowej wśród szerokich warstw ludowych. Ja, który nie wyszedłem z klasy chlopskiej, lecz z inteligencji, służę wiernej idei, bo widzę w niej przyszłość Polski. Chcemy naród nasz dźwignąć i uszczęśliwić. My wiemy, że ta praca nie jest łatwa. (Mówca mówi te słowa podniesionym głosem).

Przew.: Proszę tak nie krzyczeć, to nas męczy. Nie każdy, kto krzyczy ma rację.

„TWIERDZA NAM BĘDZIE...”

Wysoki Sądzie — oświadcza osk. Kiernik — już kończę. Jeżeli nas tu nazwano zamachowcami, rewolucjonistami, a wreszcie konfederatami, to oświadczam, że ta ostatnia nazwa nas nie przeraża. Jeżeli ta konfederacja była stworzona w celu obrony narodu, niech ten tytuł zostanie przy nas, innym pozostawiamy tytuł konfederatów brzeskich. Ja niczego zapierać się nie chcę. Bez względu na to, jaki zapadnie tu wyrok, pracę naszą dla ojczyzny kontynuować będziemy i będziemy pracować, by Polska sprawiedliwość i prawo wladalo. Powtórzę tu słowa Marii Konopnickiej, które kończymy zawsze wszystkie nasze wieści: „Twierdzą nam będzie każdy próg, tak nam dopomóż Bóg”. Niech wyrok wasz, panowie sędziowie, da świadectwo prawdy i sprawiedliwości.

Niedokończona mowa dra Putka

Przewodniczący udziela następnie głosu oskarżonemu dr. Józefowi Putkowi, który oświadcza: Sł-

CO ZJEDNOCZYŁO RUCH LUDOWY?

Słyszeliśmy tu, że aczkolwiek forma oskarżenia skierowana jest przeciwko nam, tu siedzącym, to w rzeczywistości oskarżone są stronnictwa, które my reprezentujemy. Jeżeli chodzi o ławy ludowe, to sytuacja jest wprost paradoksalna: Bo te stronnictwa, które są oskarżone, nie istnieją, a istnieje jedynie stronnictwo „Zjednoczone Polskie Stronnictwo Ludowe”. A więc my odpowiadamy, raczej jako przedstawiciele masy likwidacyjnej tych stronnictw. Nikt z nas nie zaprzecza, że tym motorem, którzy przytoczył się do zjednoczenia ruchu ludowego w jedno wielkie stronnictwo, była sprawa brzeska. To więc już tylko echa tego to było. Wyrosły one z tego samego pnia. Muszę zaznaczyć, że tak się składa, iż prawie rok procesu brzeskiego jest rokiem dwóch jubileuszów ruchu ludowego. W tym roku przypadło 35-lecie ruchu ludowego w Małopolsce i 25-lecie tegoż ruchu na terenie b. Kongresówki, gdzie towarzystwo demokratyczne przeobraziło się w polskie stronnictwo ludowe. Hasłem tego stronnictwa było: Przez wolny lud do Niepodległej Polski. Dziś w tym roku jubileuszowym, system rządu, który w Polsce zapanował, potraktował ten ruch ludowy jako zbrodnię i posadził nas na ławie oskarżonych. Mowca porównuje do biblijnych Samarytan obrońców w procesie brzeskim, którzy tyle czasu wiedzy i ofiarności i pracy byli więźniem brzeskim poświęcili.

HOMO HOMINI LUPUS

Jestem ostatnim oskarżonym — mówi dalej p. Putek — i po tak świetnych wywodach obrońców właściwie nie zostało już nic do dania. Za to wszystko co nas spotkało wobec nikogo nie pałamy żądzą zemsty. Mamy uczucie jedynie wstydu i żalu, że wytworzył się w Polsce stan, iż człowiek dla człowieka stał się dziką bestją, — „homo homini lupus”. Wiele wilków wyszło na powierzchnię życia naszego, aby się dobrze odżywić. Oskarżony Putek mówi dalej na temat składu obecnego sejmiku: Przewodniczący zwraca mu uwagę na niewłaściwość tego. Następnie oskarżony podkreśla fakt mianowania pułk. Kostka-Biernackiego wojewodą ziemi Adama Mickiewicza.

Oskarżony mówi dalej na temat istotnych nominacji. Przewodniczący czyni ponownie uwagę Putkowi i ostrzega go, że pozbawi go głosu. Putek ciągnie dalej: Mówiono tu, że Polska przeżywała jeden tylko zamach, to jest maowy, a ten przy pomocy krwi i żelaza. Ale był jeszcze i drugi zamach, zamach na Sejm i zamach na prawo. Znaleźli się uczeni co do łamania prawa, namawiali i to łamanie usprawiedliwiali. W dalszym ciągu Putek mówi w tonie silnie podnieconym na temat stosunków w Polsce panujących.

Przewodniczący przerywa mowcy słowami: **Pan nie stosuje się do moich wskazówek, odbieram panu głos i zarządzam przerwę do dnia 13-go bm, kiedy będzie ogłoszony wyrok.**

Na tem zakończył się ostatni dzień procesu brzeskiego.

W chorobach krwi, skórnych i nerwowych osiągamy przy stosowaniu naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” regularne funkcjonowanie narządów trawiennych. Zadać w aptekach i drogerjach.

Zgon b. ministra handlu w rządzie Labour Party

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn, 9. 1. (L) Dawny angielski minister handlu Graham zmarł ubiegłej nocy w 45 roku życia w następstwie ciężkiego, obustronnego zapalenia płuc. Graham był członkiem partii pracy i w obu poprzednich rządach premiera MacDonalda piastował tę funkcję ministra handlu. Był on uważany za najwybitniejszego ekonomistę w partii pracy, to też usiłował go MacDonald skłonić do pozostania w rządzie tzw. narodowym spotkał się jednak z odmową. W ostatnich wyborach do Izby gmin Graham nie uzyskał mandatu.

Londyn 9. I. PAT. Prasa bez różnicy odcieni politycznych daje wyraz żalu z powodu przedwczesnego zgonu b. ministra handlu w rządzie Labour Party Grahama, który zmarł w 45-ym roku życia. Graham był politycznie czynnym ekonomistą Labour Party, wobec ustąpienia Snowdena, Graham desygnowany był na kandydata skarbu w razie ponownego dojścia Labour Party do władzy.

Anglia za polityką „otwartych drzwi” w Mandżurji

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn 9. I. (L) Rząd angielski wydał dziś oficjalną enuncjację w której wypowiedział swoje stanowisko wobec kwestji mandżurskiej. Rząd angielski w tej enuncjacji wypowiedział się za polityką „otwartych drzwi”, jako jedyną gwarancją handlu międzynarodowego w Mandżurji, zgodnie z paktem dziewięciu mocarstw

Znowu zaburzenia religijne w Hiszpanji

Paryż, 9. 1. (B) Donoszą z Madrytu, że pod Burgos doszło wczoraj do ekscesów, przyczem demonstranci podpalili klasztor jezuicki. Dalszych szczegółów brak.

Krwawa rzeź w kolonii francuskiej

Paryż 9. I. (B) Jak donoszą z Dżibuti, kilkadziesiąt wojowników abisyńskich wtargnęło na teren kolonii francuskiej Dżibuti, leżącej nad zatoką Adeńską i tam zamordowało około 150 tubylców. Kawalerja francuska przepędziła na pastników, z których 60 zostało zabitych.

Zderzyły się dwa torpedowce

Berlin, 9. 1. (Sch) Podczas manewrów nocnych zderzyły się ubiegłej nocy dwa torpedowce niemieckie w zatoce Kilońskiej. Oba statki zostały uszkodzone i musiano je zaholować do doków w Kilonji. Z ludzi nikt nie został ranny.

wyrazonem przez ZSSR — w sprawie ewentualnego zawarcia paktu nieagresji pomiędzy Rumunią a Sowieci. Dotychczasowe stosunki obu państw określone były przez protokół Litwinowa z 1929 roku, podpisany w Moskwie przez min. Dawida, w sprawie wcześniejszego wprowadzenia w życie paktu Kellogga. Dzisiaj równoległe do rokowań prowadzonych między Warszawą a Moskwą o zawarcie paktu nieagresji i z związku z paktem, który parafowany został w Paryżu przez sekretarza generalnego MSZ, Berthelot'a i ambasadora ZSRR Dowgalewskiego, rumuński charge d'affaires w Rydze Sturdza i p. Stomniakow znajdują się w kontakcie, dążąc do zawarcia podobnego, wspólnego paktu nieagresji. Powstrzymując się od jakichkolwiek przewidywań co do wyników kontaktu, nawiązanego w Rydze, zauważam, że w interesie ZSRR leży zawarcie całej serii paktów ze wszystkimi jego sąsiadami przed konferencją genewską. Być może, że rokowania ryskie doprowadzą do konkretnego rezultatu, który na piśmie potwierdzi ponownie stan pokoju, jaki określił już protokół Litwinowa. Oto wszystko, co mogę w tej sprawie powiedzieć, zachowując maksimum ostrożności i spokoju umysłu.

Sojusz polsko-rumuński

Oświadczenia ministra Ghiki wobec przedstawicieli prasy

Warszawa 9. I. Sin. Dzisiaj w południe minister spraw zagranicznych Rumunii ks. Dymitr Ghica przyjął w swoich apartamentach w Hotelu Europejskim przedstawicieli prasy zagranicznej i prasy polskiej, wobec których złożył następujące oświadczenie:

— Jestem rad, iż bezpośredni kontakt z prasą na ziemi polskiej daje mi okazję do stwierdzenia jeszcze raz wobec opinii publicznej tego kraju o naszych uczuciach przyjaźni i jakiego narodu rumuński żywi dla narodu polskiego. Uczucia te są wzmożone przez węzły sojuszu, jaki rządy obu krajów uznają w swoich wzajemnych stosunkach zarówno, jak i w swej ogólnej polityce w duchu jaknaj-

większego zaufania i lojalności, dbając o jaknajlepszą i jaknajpożyteczniejszą współpracę. Wypowiadając kilka komplementów pod adresem min. Zaleskiego, min. Ghica oświadczył dalej: **W przeddzień konferencji rozbrojeniowej jest bardziej niż kiedykolwiek konieczne zacieśnienie kontaktu przyjaźni i oparcie się na sojuszu. Jest to celem mojej wizyty i pragnę powiedzieć wobec przedstawicieli prasy polskiej i obcej, iż gorące przyjęcie, z jakim spotykam się i które głęboko odczułem, do wodzi — niezależnie od mojej osoby — dalszego zacieśnienia się naszych stosunków.**

Wizyta moje w Warszawie zbiega się z nawiązaniem w Rydze kontaktu — zgodnie z życzeniem,

Interwencjonizm i monopole handlowe

Ostatnio wydane zakazy przywozu i podwyżki celne wywołały w prasie żywą dyskusję na stary temat wzrostu etatyzmu względnie interwencjonizmu państwowego w Polsce. W dyskusji tej zasługuje na uwagę artykuł p. Fabierkiewicza, dyrektora departamentu cel, ogłoszony w „Gazecie Polskiej“. W artykule tym przyznaje autor, że nie ulega wątpliwości, że aparat biurokratyczny państwa nie ma odpowiednich kwalifikacji i nie jest przystosowany do dyktowania życia gospodarczemu trybu postępowania od „zielonego stolika“ i że zatem z reguły tę pracę ingerowaną musi wykonywać źle i ku utrapieniu szerokich rzesz obywateli. Wiadomo, że przed kilku dniami b. min. Matuszewski podobny pogląd wyraził na działalność gospodarczą państwa.

Zachodzi zatem pytanie, dlaczego mimo panującego w miarodajnych sferach tak ujemnego sądu o kwalifikacjach biurokracji do ingerowania w życie gospodarcze społeczeństwa, jednak ingerencja ta zatacza coraz szersze koła, jak tego wyrazem jest choćby dokonane ostatnio zaostrenie reglamentacji handlu zagranicznego? Otóż p. Fabierkiewicz, osoba w tym wypadku niewątpliwie miarodajna, stwierdza, że te zarządzenia reglamentacyjne mają charakter jedynie przejściowy i że do wydania ich była Polska zmuszona niepomysłnym układem warunków zewnętrznych. Rządem polskim kierowały przytem następujące motywy: 1) potrzeba zabezpieczenia się przed dumpingiem walutowym zagranicy, 2) potrzeba zabezpieczenia się przed pogorszeniem się bilansu handlowego i 3) potrzeba stworzenia równoważnika w rokowaniach z państwami, które ograniczyły nasz eksport.

O ile wytłumaczenie to uznać można do pewnego stopnia za uzasadnione stanem wyższem konieczności, w jakiej znalazła się Polska wskutek ograniczeń dewizowych i handlowych innych państw, to natomiast nie są przekonywujące argumenty, które p. Fabierkiewicz przytacza na uzasadnienie tworzenia przez rząd uprzywilejowanych organizacji eksportowych czy importowych o charakterze monopolowym. Zadaniem ich i racją ich bytu według p. Fabierkiewicza ma być dokonywanie podziału umówionych na pewne rynki kontyngentów wywozowych albo koncentracja wywozu w celu utrzymania się na pewnych rynkach, zagrożonych przez konkurencję.

Argumentów tych nie uważamy za słuszne, bo wprawdzie niewątpliwie pożądaną jest rzeczą powstanie w Polsce wielkich domów handlowych, rozporządzających dostatecznie dużym kapitałem, stosunkami na rynkach zagranicznych i innymi warunkami, potrzebnymi do otwarcia Polsce szerszego wyjścia na świat, jednakże tworzyć takich wielkich domów handlowych nie można i nie należy na tej drodze, jaką obiera nasz rząd, tj. na drodze przyznawania wyłączności handlu zagranicznego w pewnej dziedzinie. Jest wszakże rzeczą całkowicie stwierdzoną doświadczalnie, że monopol jest zawsze złym środkiem wychowawczym, stwarza bowiem warunki anormalne, uprzywilejowane, tak iż przedsiębiorstwa wychowane w tej atmosferze ciepłarnianej nie słają się nigdy tworami zdolnymi do samodzielnego ostania się w walce konkurencyjnej i zawsze skazane będą na pomoc państwa, która to pomoc oczywiście udzielaną im być może jedynie kosztem społeczeństwa.

Stworzenie takich wielkich przedsiębiorstw eksportowych czy importowych łączy się ściśle z problemem rozwoju handlu w Polsce i nastąpić może i powinno samorzutnie w drodze swobodnego rozwoju. Do tego jednak potrzebne jest stworzenie warunków, umożliwiających rozwój handlu polskiego ku wyższym formom organizacyjnym, t. zn. zmiana systemu podatkowego, krępującego handel i pozabawiającego go kapitału obrotowego, zniesienie „premijs za zacofanie“, jakimi są niewątpli-

Dla reumatyków i cierpiących na bóle nerwowe Co zaleca przeszło 6000 lekarzy

Reumatyzm, podagrę i podobne cierpienia wywołują jak wiadomo zaburzenia w przemianie materji. Chory organizm wytwarza w zbyt wielkich ilościach kwas moczowy, krew zaś w niedostatecznym stopniu wydziela ten straszliwy jad. Zastosowanie środków uśmierzających przynosi choremu co prawda chwilową ulgę, lecz nie uwalnia go w zupełności od tych okropnych cierpień. Radykalne uzdrowienie z reumatyzmu i często powiązanych z nim bólów nerwowych nastąpić tylko wtedy może, gdy leczenie stawia sobie za zadanie zupełne usunięcie, a conajmniej zapobieganie nagromadzeniu się kwasu moczowego. Ten straszliwy jad bowiem, sadwając się w postaci ostrych jak igiełki drobnych kryształów w mięśniach, stawach i innych częściach ciała wywołuje te dokuczliwe i męczące bóle. To zadanie przebiegł i pokrewnych cierpień w zupełności spełniają tabletki Tegal, które właśnie

w zarodku zwalczają te niedomagania. Lek ten w naturalny sposób usuwa pierwiastki chorobotwórcze. Dlatego też nawet w chronicznych wypadkach, gdy inne środki zawiodły, osiągnięto przy pomocy Tegal nadspodziewanie pomyślne rezultaty.

„Z wielką przyjemnością donoszę WP., iż po użyciu 5 opakowań Tegal wyleczyłam się zupełnie z uporczywego reumatyzmu, przesładującego mnie od paru lat.“
Pisze nam pełna zapala p. Zofia Zwołńska, wów, Jabłonowskich 36. Na użycie Tegal zdecydowałam się dopiero po wyczerpaniu wszystkich innych środków aptecznych. Dlatego też czuję się w obowiązku przesłać W Panom niniejsze podziękowanie i zaznaczam, że będę usilnie nieoceniony preparat Tegal polecać moim wszystkim znajomym, jedyny środek na wyleczenie reumatyzmu“. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. We wszystkich aptekach.

Wkrótce w Gdyni dojrzejają banany...

Teoretyczne założenia etatyzmu polskiego kłóciły się stale między sobą w zupełnie podobny sposób zresztą, jak i jego życiowe posunięcia. Bo wkońcu — po tyloletniem doświadczeniu — czy znajdzie się w całej Polsce ktoś, ktoby orzekł, czy etatyzm nasz może być pojęty jako narzędzie państwowej polityki gospodarczej, czy też jako instrument dla rozbudowy przemysłów, służących do obrony państwa, czy jako jedno ze źródeł państwowego dochodu gospodarczego, czy wreszcie tylko jako — odpowiednio do poglądów niektórych teoretyków, — sprawdzian działalności przemysłu krajowego?

Nie trzeba chyba dłuższych dowodzeń dla stwierdzenia, że ani jednemu z powyższych kierunków etatyzm nasz się nie poddał, gdyż, skoro celem jego byłoby poprowadzenie życia gospodarczego po jednym planowo nakreślonym torze, to przecież fabryki państwowego monopolu spirytusowego nie nosiłyby się z planami produkcji laku.

Również i inne fakty z dziedziny naszej polityki etatystycznej przemawiają za tem najwyraźniej, iż nie starała się ona nigdy o miano planowej polityki gospodarczej. Wystarczy przypomnieć, że gdy kapitał obcy bez żadnych trudności nabył fabrykę silników samolotowych (Francopol), a więc wytwórnię o pierwszorzędnym znaczeniu dla celów obrony państwa, równocześnie państwowy przemysł innych środków obronnych nie chciał wejść w pertraktacje z światowymi koncernami fabryk uzbrojenia i przez to naraził się na uniemożliwienie eksportu broni z Polski.

Jeżeli zaś upaństwowione przemysły miały doprowadzić, jak to niejednokrotnie sfery etatystyczne utrzymywały, do rozbudowy środków ochronnych na wypadek wojny, to w takim razie poco Stalownie Starachowickie zajęły się produkcją maszynek do mięsa, a Państwowe Zakłady Inżynierji — produkcją rowerów? Czy można nazwać dążeniem do zwiększenia dochodów państwowych prowadzenie szeregu pasywnych instytucyj, nie opłacających podatków państwowych, a konkurujących w sposób najbardziej nieuczynny z wszelką prywatną inicjatywą? Czy jeżeli Państwowe Kopalnie Węgla dostarczają Salinom Państwowym, względnie Kolejom produkty swe po wyższej cenie, niż przewiduje konwencja węglowa, względnie bez tych cichych opustów, z jakich korzystałyby na pewno instytucje państwowe jako odbiorca u dostawcy prywatnego, — to czy ten iluzoryczny zysk dostawcy państwowego, zdobyty kosztem straty państwowego odbiorcy, stanowi rzeczywiście zdobycz dla budżetu?

A wreszcie, czy mogą przedsiębiorstwa państwowe służyć rzeczywiście za probierz opłacalności i poziomu produkcyjnego przemysłów prywatnych, skoro pracują w wyjątkowo sprzyjających warunkach, mając przywileje podatkowe, prawo pierwszeństwa przy dostawach państwowych, (przetargach), nie opłacając częściowo ubezpieczeń socjalnych (np. Zbrojownie).

wie świadectwa przemysłowe, zniesienie ograniczeń paszportowych, jakich prócz Polski nie zna żaden kraj w Europie, i wogóle stosowanie zasady „fair play“ w stosunku do handlu, napotykanego dziś u nas na każdym kroku na biurokratyczne przeszkody.

Wobec powyższych pytań jednak stoi gospodarstwo polskie nie od dziś dnia, a jeżeli na tem miejscu dziś ponownie zostają one uszczergowane i powtórzone, to tylko w związku z tem, że polska myśl etatystyczna ukracza obecnie tryumfalnym pochodem na nowe, dotychczas tylko fiskalnie operowane tereny, nie cofając się przytem ani na krok ze starego, tj. już zdobytego stanu posiadania, z temi jedynie wyjątkami, gdy jedno, czy drugie przedsiębiorstwo państwowe po wyczerpaniu wszelkich możliwości wreszcie stanąć musiało (np. huta w Strzybnicy).

Wśród atmosfery najcięższego przesilenia gospodarczego i najsilniejszego nacisku fiskalnego, przyniosły nam ostatnie tygodnie ulewny deszcz nowych projektów i planów etatystycznych. Doszły wieści o mających szybko ulec zrealizowaniu projektach

- monopolu importu kawy
- koncesjonowaniu handlu metalami (prócz żelaza)
- koncentracji przywozu owoców południowych
- rozszerzeniu uprzywilejowanej organizacji eksportu drzewa
- ustanowieniu monopolistycznego prawa fabrykacji automobilów w Polsce, i tak dalej.

O zamierzeniach tych dowiadują się sfery gospodarcze z drugiej lub trzeciej ręki. Słychać o planach koncentracji czy monopolizacji wwozu dalszego szeregu artykułów!

Czynniki rządowe, zapytywane w tej sprawie, motywują konieczność różnych innowacyj etatystycznych różnic. I tak, za *monopolem handlu metalami przemawiać ma między innymi chęć stworzenia huty miedzi w Polsce, za monopolem importu owoców południowych projekt zbudowania kapitałem koncesjonarjuszy dojrzewalni bananów w Gdyni.*

Gdy handel i przemysł polski boryka się z niepokonalnymi trudnościami, gdy możliwości zbytu na rynkach krajowych i zagranicznych topnieją z dnia na dzień, a zakres działalności gospodarczej sam przez się w niebywałym tempie się zmniejsza, natenczas etatyzm nasz, przystrojony w nowy uniform koncentracyjno-koncesyjny, oddaje się słodkim snom o potędze.

Gdy na naturalnych warunkach produkcji i zbytu i na wielomiljonowym kapitale oparta Huta Pokój poddaje się nadzorowi sądowemu, podcina w swych planach etatyzm całą żywą gałąź handlu metalowego, dla fantastycznej przonki o hucie miedzi.

Gdy ilość pozbawionych pracy i środków do życia wzmaga się z godziny na godzinę, pozabawia się handel owocowy możliwości zarobkowania, przez wydzierzawienie go w ręce zagranicznego konsorcjum o prawach monopolistycznych, za cenę wybudowania — dojrzewalni owoców w porcie gdyniskim.

Ludwik Berger

Jest to droga wprawdzie dłuższa, ale niewątpliwie bardziej celowa i skuteczna niż tworzenie monopolistycznych organizacji handlowych drogą przywilejów celnych, jak to czyni obecnie rząd.

Dr. B. S.

Z DNIA

Bez pauzy!

Na jednym z niedawnych zjazdów naszych towarzyszy z grupy rewizjonistycznej padło hasło o — pauzie w pracy palestyńskiej. Chodziło o to, ażeby w dobitny sposób zademonstrować przeciwko polityce angielskiej w Palestynie, tej nawskróś fałszywej i zakłamanej polityce, która wbrew duchowi i literze deklaracji Balfoura oraz mandatu, nietylko nie popiera dzieła budowy Żydowskiej Siedziby Narodowej, ale dzieło to — wprost sabotuje. Przed laty, po wydaniu pierwszej Białej Księgi, powiedzieliśmy sobie, że ze strony Anglii nie będzie można liczyć na nic więcej, jak na życziwą conajwyżej neutralność. Z biegiem czasu przekonaliśmy się jednak, w ciągu całego szeregu „rogich i bolesnych rozczarowań, iż nawet na chłodną neutralność Anglii liczyć nie możemy. Doszlismy do przekonania, że Anglii chodzi wyłącznie o Palestynę, a nie o — żydowską Palestynę. Innymi słowy: Anglia poświęci dla swoich celów politycznych nawet i swoje uroczyste słowo... Kiedy więc doszlismy do tego przekonania, zrodziła się w naszych szeregach — w grupie rewizjonistycznej — koncepcja wydania hasła o czasowym zastanowieniu pracy palestyńskiej, ażeby Anglii ad oculos pokazać, czym Palestyna będzie bez pracy żydowskiej, ażeby rządowi brytyjskiemu dowodnie zademonstrować, iż własne jego interesy mocno na tem ucierpia.

Ta koncepcja rewizjonistyczna nie znalazła poparcia w opinii sjonistycznej. Godząc się na akt oskarżenia wytoczony przez rewizjonistów Anglii, oświadczyliśmy jednak wówczas, że na pauzę w pracy palestyńskiej w żaden sposób zgodzić się nie można. Byłaby to bowiem broń w pełnym tego słowa znaczeniu — obosieczna. Wyrządziłaby niejedno zło Anglii, tak w dziedzinie politycznej jak i finansowej, ale na największe niebezpieczeństwo wystawić mogłaby — nasze dzieło palestyńskie. Anglii mogłaby wyrządzić szkodę, dla nas natomiast oznaczać mogłaby na długie lata — ruinę. Powiedzieliśmy wówczas: dzieło palestyńskie musi być za każdą cenę i we wszystkich warunkach — kontynuowane.

I na tem stanowisku stojemy w całości nadal. Przy złej, czy nawet najgorszej sytuacji politycznej lub ekonomicznej — dzieło żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie musi być nadal z największą pieczołowitością pielęgnowane przez żydostwo światowe, jeśli jedyny wielki i pozytywny twór żydostwa nowoczesnego, będący naszą chlubą i legitymacją naszych twórczych sił przed światem, jeśli centrum naszego Odrodzenia i jedyny nasz azyl w okresie chaosu i kryzysu światowego ma zostać utrzymany i być dalej rozwijany.

To przekonanie żywi również całe żydostwo światowe, o ile pozytywnie odnosi się do przyszłości żydowskiej, to przekonanie żywią również wszyscy nasi przyjaciele nie-Żydzi, którzy we współpracy narodu żydowskiego w dziele kultury i cywilizacji ludzkiej widzą element ważny i twórczy.

Kontynuujemy więc nasze dzieło palestyńskie. W tym duchu pracuje obecnie prezydent Organizacji Sjonistycznej i Agencji Żydowskiej Nachum Sokołow w Ameryce, wspierany przez jednego z najwybitniejszych angielskich polityków i publicystów postępowych sir Normana Angella.

U nas, w Krakowie rozpoczniemy w najbliższym czasie również akcję Keren Hajesodu na rok bieżący, tym razem pod osobistym kierownictwem naczelnego dyrektora naszego Funduszu Odbudowy, znanego już u nas i tak nam wszystkim drogiego Leiba Jaffego.

Nie wątpimy, że żydostwo krakowskie i tym razem okaże w całej pełni zrozumienie i odczucie wielkich zadań, przed którymi stoi żydostwo w obecnej godzinie ciężkiej i twardej próby.

(b)

Posiadam znakomitą receptę

na wyrób bardzo rozpowszechnionego artykułu spożywczego — Do podjęcia fabrykacji

SZUKAM SPÓLNIA

z kapitałem 40.000 zł. — Zgłosz. pod „Bez ryzyka“ do Biura ogł. Stattera Kraków, Rynek 8.

Bł. p. Juljusz Rosenwald

Z cyklu: Nasi milionerzy

W Chicago zmarł najbogatszy Żyd na świecie, bł. p. Juljusz Rosenwald, jeden z nielicznych potentatów finansowych, który w tabeli milionerów zajmował 6-te, czy 7-me miejsce tuż za Fordem i Edisonem. Daleko poza nim znajdowali się tacy milionerzy żydowski, jak Warburg, Kahn, Melchett, nie mówiąc już o Rotschildach, którzy wogóle nie mogli równać się z potężnym Rosenwaldem. Rosenwald należał do najbogatszych ludzi całego świata, ale jako Żyd był świetnym reprezentantem pewnego typu psychologicznego, jakim przeważnie jest milioner żydowski.

Żydzi bowiem nie mają szczęścia do swoich milionerów i wielkich finansistów. Kilku milionerów żydowskich, interesujących się naprawdę sprawami żydowskimi i ofiarujących na cele żydowskie znaczne sumy, stanowi właściwie tylko wyjątek z reguły. Natan Strauss, Feliks Warburg, lord Melchett, Rotschildowie zyskali sobie chlubną kartę w dziejach żydowskich, atoli reszta żydowskich potentatów finansowych ma otwarte serce i otwarte sakwy dla wszystkich możliwych narodów, dla wszystkich możliwych celów, tylko nie dla swojego narodu, tylko nie dla celów żydowskich. Jeden z nich ofiaruje kilkadziesiąt milionów dolarów na jakieś indyjskie muzeum, drugi na szkolnictwo niemieckie. Są i tacy, którzy dają specjalnie na rzecz kulturalnych instytucji katolickich, choć takie instytucje są często kuźnią oszczerstw antyżydowskich. Do takiego typu milionerów należał także bł. p. Juljusz Rosenwald.

Jak przystało na milionera, miał Juljusz Rosenwald swoją pasję, a pasją tą byli akuratnie — Murzyni. Na cele murzyńskie ofiarował przeszło 20 milionów dolarów, i to był w dziedzinie filantropii jego pierwszy i największy czyn. Wobec ciężkiej sytuacji ludności murzyńskiej, był to niewątpliwie czyn szlachetny, ale czyż Rosenwald nie wiedział, że istnieją także żydowscy „murzyni“, że sytuacja wielkich mas żydowskich, żyjących w skrajnej nędzy w krajach Europy wschodniej, a nawet w Stanach Zjednoczonych, tuż obok wspaniałej willi Rosenwalda, jest straszna. Dlaczego bliższą mu była nędza Murzynów od nędzy Żydów? Dlaczego tworzył szkoły dla blisko pół miliona dzieci murzyńskich, a nie widział borykającego się z trudnościami szkolnictwa żydowskiego? Na murzyńskie cele kulturalne ofiarował Rosenwald przeszło 20 milionów dolarów, stworzył szkolnictwo murzyńskie, od szkoły powszechnej aż po uniwersytet, dał możność pobierania nauki blisko pół miliona dzieciom murzyńskim. Na cele kulturalne żydowskie takiej sumy nie ofiarował. Jeden wypadek charakteryzuje bardzo dosadnie Rosenwalda. Zgłosił się raz u niego do niego Dr. Szmarijah Lewin, pragnąc uzyskać fundusze na rzecz wydawnictw hebrajskich. Juljusz Rosenwald ofiarował wówczas na ten cel kilka, czy kilkanaście tysięcy dolarów. Murzyni byli mu bliżsi — może dlatego, że ofiary na cele murzyńskie były przez niego oryginalnym czynem. A jakże tu być milionerem, i to milionerem żydowskim, bez jakiejś specyficznej oryginalności...

Nie można powiedzieć, ażeby Rosenwald nie ofiarował znacznych sum na cele żydowskie. Joint otrzymał od niego milion dolarów, na kolonizację birbidżańską ofiarował aż 5 milionów, atoli dla idei odrodzenia żydowskiego, dla idei Żydowskiej Siedziby Narodowej nie miał najmniejszego zrozumienia. Jego przyjaciele Louis Marshall i Feliks Warburg wstąpili do Agencji Żydowskiej, on nie przyłączył się do akcji sjonistycznej. Podobno Palestyna wydawała mu się krajem za matym, a często mawiał, że dużo takich przedsięwzięć, jakie on posiadał w Chicago, nie można byłoby w Palestynie zbudować. Natomiast Birbidżan wydawał mu się rozległym i dlatego — na Birbidżan dał siewcom 5 milionów dolarów.

Przed dwoma laty odbywał Juljusz Rosenwald podróż poślubną na swoim jachcie i zawiatał do Egiptu. Zaledwie dwie godziny drogi

dzieliły go od Palestyny. Ale Rosenwald nie chciał przybyć do Palestyny. Zapraszała go Disen Hof, zapraszała go Egzekutywa sjonistyczna. Rosenwald nie miał zainteresowania dla Palestyny. Nie chciał widzieć Palestyny, nie chciał zaglądnąć do Tel-Awiwu, ale jednak swoją wspaniałą willę w Chicago nie nazwał ani mianem birbidżańskim, ani mianem murzyńskim, choć na cele Birbidżanu i Murzynów ofiarował wiele milionów, lecz nazwał ją mianem Tel-Awiw. Nie chciał widzieć wspaniałego tworu pracy żydowskiej, nie chciał oglądać Tel-Awiwu, ale dla swej willi znalazł w słowie Tel-Awiw (Wzgórze Wiosny) najodpowiedniejszą nazwę. Z wdzięczności za to słowo zgodził się tylko na jeden plan. Burmistrz Tel-Awiwu, Disen Hof ujął się raz w żartobliwym liście do Rosenwalda krzywdy Tel-Awiwu, którego nazwę Rosenwald sobie „przywłaszczył“. Rosenwald odpisał również żartobliwie, że chętnie zapłaci „odszkodowanie“ za tę nazwę. Zaproponowano mu wówczas utworzenie parku jego imienia w Tel-Awiwie. Rosenwald kazał sobie przesłać plany i kosztorys i wyasygnował potrzebną sumę. To był jego jedyny, większy czyn dla odradzającej się Palestyny. Jeszcze w sierpniu ub. roku ofiarował milion dolarów na rzecz założenia kliniki dentystycznej dla dzieci w Berlinie. — dla dzieci żydowskich w Palestynie nie chciał nic ofiarować.

Powiadają o nim, że naogół nie odnosił się z niechęcią do sjonizmu, że jednakowoż raz zadraśnięto jego ambicję, że nie oddano mu należnego miejsca w czasie jakichś narad i odtąd z niechęcią mówił o sprawach palestyńskich. Mógłby dla Palestyny uczynić wiele, ale czy ambicja milionera i to żydowskiego milionera — to nic?...

W ostatnich latach Juljusz Rosenwald jakoby zmienił swoje stanowisko. Po Białej Księdze Passifielda przyłączył się do wielkiej akcji protestacyjnej żydostwa amerykańskiego, i okazał większe zainteresowanie dla spraw palestyńskich. Niestety nie objawiło się to w czynach, lecz tylko w słowach. Juljusz Rosenwald mógł odegrać w dziejach żydowskich taką rolę, jaką odegrał Rotschild lub Melchett, mógł stać się ojcem nowej kolonizacji palestyńskiej, mógł stworzyć trwałe podstawy pod rozszerzoną imigrację. Nie uczynił tego. Miliony ofiarował Murzynom, dla Żydów miał tylko słowa i — grosze. Rosenwald mógł zapisać się złotymi literami w historii żydowskiej i pozostawić po sobie wieczną pamięć w narodzie. Nie miał atoli zrozumienia dla cierpień i aspiracji swojego narodu. A za jego dobre serce i za jego otwarte sakwy dla Murzynów — Murzyni zachowają go zapewne w pamięci — przez kilka lat...

Ale — de mortuis nil nisi bene... Niechaj mu tedy ziemia lekka będzie!

L. R.

KOMUNIKATY

— „JEHUDA“. Dziś w niedzielę o godz. 5 pop. uroczyste otwarcie nowego lokalu połączone z wieczerzą. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— S. K! A. „KADAMAH“. Dziś w niedzielę o g. 12-tej w poł. w lokalu K! posiedzenie senjoratu. W poniedziałek o godz. 8 Buda. Obecność wszystkich wymagana.

— EGZAMINY WSTĘPNE 2-GO PÓŁROCZA KURSÓW SEMINARJALNYCH DLA NAUCZYCIELI jęz. hebr. i religii odbędą się od 20—25 stycznia br. w lokalu Seminarjum na pl. Strzeleckim i. 4 we Lwowie. Kandydaci powinni przedłożyć: podanie, metrykę urodzenia, życiorys, ostatnie świadectwo szkolne i św. lekarskie, przyczem Dyrekcja zaznacza, że wolne miejsca są jeszcze na I—III kursie włącznie. Informacje szczegółowe udziela Dyrekcja. Adres: Dyr. Rothman dla Semin. hebr. Skrz. poczt. 272. Lwów.

— OŚWIĘCIM! Dziś w niedzielę popoł. przybywa z ramienia Egzekutywy Org. Sjon. w sprawach org. tow. dr. Kalman Stein.

— WIELICZKA! Staraniem Org. Kobiet Żyd. „Wizo“, dziś w niedzielę o g. 3:30 w lok. ZTS. „Ari“, odczyt p. G. Kohnowej z Krakowa połączone z recytacjami n. t. „Poezja hebrajska“.

W ROMIE FIVE O'CLOCKI

Kraków, Szpitalna 38 z występami artystycznymi. Niebywałe atrakcje

Władze partyjne Organizacji Sjoniskiej zach. Małopolski i Śląska wybrane na XIII. Konferencji Krajowej w dniach 5 i 6 stycznia b. r.

Prezes Organizacji poseł Dr Ozjasz THON. Egzekutywa: Maks Lauterbach, Dr. Juda Zimmermann, Mgr. Leon Salpeter, prezydium, członkowie: Dr Ozjasz Herschdorfer, Abraham Hofstätter, Dr Ludwik Lustbader, Regina Zimmermannowa, 3 miejsca zarezerwowane.

RADA CENTRALNA:

Drowa Apłowa, Dresner Emil, Dresner Gerschon, Szymon Dürstenfeld, Kalman Eberschn, Dr Szymon Feldblum, Inż. Dawid Feldmann, Dr Frand, Dr. Saló Gelbwachs, Dr Józef Holländer, Dr. Szymon Hoffmann, Dr Chaim Hilfstein, Dr. Hecht, Mechel Horn, Dyr. Zygmunt Hochwald, Beer Honigwachs, Dr. Klemens Jassem, Dr. Krieger, Dr. A. Laub, Bernard Leinkram, Dr. Samuel Liebeskind, Juda Nighthauser, Abraham Nussbaum, Dr. Juda Ohrenstein, Edward Rosal, Dr. I. Schwarzbart, Dr. Markus Spiegel, Dr. Kalman Stein, Dr. Stillerowa, Dr. Stendig, Izak Stern, Mgr. Stern, Drowa Silbersteinowa, Dr. Leon Sternberg, Herman Treitler, Mojżesz Wiesefeld, Szewach Walkowski, Dr. Leon Wander, Rubin Wolf, Inż. Tobiasz Wexner.

W skład Rady Centralnej wchodzi z głosem stanowczym członkowie Egzekutywy i naczelny redaktor „Nowego Dziennika”.

Sąd Partyjny: Dr Zygmunt Aronsohn, Dr. Wolf Blattberg, Dr. Abr. Bloch, Artur Fallmann, Dr. Stanisław Frommer, Dr. Gottesmann, Dr. Mojżesz Jassem, Dr. Kerner, Dr. Karol Lustbader, Dr. Rosenfeld, Dr. Soldinger, Dr. Emil Stein, Menasche Tigner.

RADA PARTYJNA:

Andrychów: Weinsaft, Bochnia: J. Edelheit, Silbiger, Dr. A. Schäftler, Bielsko-Biała: P. Braff, Zygmunt Arzt, Inż. L. Wechsberg, Dr. Grünstein, Dr. O. Sternhell, Inż. Wulkan, Dr. Schneider, Chrzanów: Bochenek, Dr. Samuel Cyfer, A. Nussbaum, Cieszyn: Dr. Dawid Sandhaus, Dr. Stamberger, Dąbrowa: Dr. Karol

tywaniem cienia. Annunziata dotknęła jego ramienia, by przypomnieć mu, że godzina matuli dobiega już końca. Lauro jednak nie wyczerpał był jeszcze pytań skierowanych ku siostrze:

— Plakała też z powodu jego głosu. Zdaje mi się, że sam jeszcze byłem tego świadkiem. Ojciec śpiewa, matka siedzi i płacze. Albo może zdaje mi się tak tylko?

— Nie, Lauro, nie zdaje ci się tylko. Zawsze tak bywało z nią. Kiedy słyszała śpiew jego, łzy napływały jej do oczu. Musiała płakać z powodu jego głosu. Czy wydaje ci się to rzeczą tak osobliwą?

— Nie widzę w tem nic tak bardzo osobliwego... Annunziata przyznała poprawdzie:

— Wiesz, że mną nie bywa inaczej. Głos jego zmusza mnie wprost potem. Rada jestem, że siedzieć mogę przy fortepianie. Zresztą minęło już dużo czasu, kiedy śpiewał ostatni raz. Cztery tygodnie, nieprawdaż,

— Nie, dłużej! Od czasu feryj jeden jedyny raz. W dzień imienia Grazi...

Przerwał i cichymi oczami nie patrzył już na zagasłą postać matki.

— Zia, czy wyobrażasz sobie, że wkrótce już postarzeje się?

Pytanie to, jakby bardzo obruszyło Annunziata: — Jakże to snujesz myśli okropne! O czymże to myślisz?

Widać było po nim, że mozoli się daremnie, by wyrazić coś, co było rzeczą niezwykle trudną do wyrażenia:

— Myśle... myślę o tem, że nie należy myśleć o sprawach ojca.

— Nie należy tego naprawdę czynić — rozstrzygnęła Annunziata, jakby było jej obowiązkiem wypowiedzieć niedozwolone nadużycia. (C. d. n.)

Horn, Dębica: Inż. Ismael Wiederspann, Grybów: Dr. Rubin Besen, Gorlice: Dr. Arnhold, Dr. Jakób Blech, Lazarus Landau, Dr. Stadtfeld, Jarosław: Juda Horowitz, Dr. I. Rabinowicz, Dr. M. Spatz, Józef Zielinkowski, Jasło: Józef Fromowicz, Dyr. Izidor Iglar, Dr. A. Kornhauser, Dr. L. Oberländer, Samuel Seinwell, Kól-Huta: S. Goldberg, Dr. Kohlberg, Katowice: Alfred Müller, Dr. Rappaport, Schaufeld, Dr. Adolf Scheier, Dr. Torton, Krosno: Dr. Baumring, Krzeszowice: Roman Weinheber, Łańcut: Inż. Spatz, Myślenice: Dr. Lazarz Goldwasser, Nowy Sącz: M. Aftergut, Berliner Baruch, Dr. Hersch Syrop, Dr. E. Tisch, Nowy Targ: Dr. S. Stamler, J. Volkmann, Oświęcim: Dr. Apfel, Dr. M. Goldberg, Przeworsk: Dr. Anzelm Kleinmann, Rzeszów: J. Alter, L. Chaim, Dr. Aron Wang, Sanok: Dr. I. Nehmer, Łazar Mandel, Tanów: Dr. Chomet, Joachim Neiger, Dr. Samuel Spann, Inż. Rosenblatt, Henryk Spielmann, Dr. W. Schenkel, Dyr. L. Schinagel, Wieliczka: Klinghofer, Żywiec: Dr. Roman Nehmer, Skoczów: Bruno Karfiol.

— ośo —

Et Liwnot nie uczestniczy w zjeździe sjonistycznym

Centralne biuro Et Liwnot uchwalilo z powodu wytworzonej sytuacji w ogólnej organizacji sjonistycznej w b. Kongresowce nie uczestniczyć w X. zjeździe sjonistycznym zwołanym na 31 stycznia do Warszawy. Uchwała ta pozostaje prawdopodobnie w łączności z wystąpieniem rewizjonistów z organizacji sjonistycznej w b. Kongresowce. Tak więc zjazd sjonistyczny w Warszawie będzie miał charakter kadlubowy. Weźmie w nim udział wyłącznie grupa Al Hamiszmar, po Grünbauma.

H. Farbstein u bar. Rothschilda

Paryż (ŻAT) Baron Edmund Rothschild przyjął członka Egzekutywy Agencji Żydowskiej, p. H. Farbsteina, z którym odbył jednogodzinną rozmowę. W toku rozmowy poruszono szereg doniosłych kwestyj palestyńskich.

Baron Rothschild wyraził zadowolenie z powodu tego, że Mizrach kieruje akcją kolonizacji elementów ze stanu średniego w Palestynie. Wierzy on, iż z biegiem czasu Palestyna stanie się ośrodkiem handlu azjatyckiego. — Handel i przemysł, zaznaczył baron Rothschild, są gałęziami gospodarki niemniej doniosłymi, niż rolnictwo. Należy jednak, jego zdaniem, działać w tej dziedzinie z dokładnym obliczeniem wszystkich możliwości. Z tego też powodu rozwój handlu, przede wszystkim zaś przemysłu winien się opierać w pierwszym rzędzie o wewnętrzną konsumpcję rynków palestyńskich. Dopiero z biegiem czasu można będzie rozszerzyć rozmiary tych gałęzi życia gospodarczego na inne rynki.

Zakaz chowania urn z popiołami zwłok

Jerozolima (ŻAT) Naczelny rabinat w Palestynie rozesał okólnik do wszystkich organów Chewry-Kadiszy w Palestynie, zakazujący im chowania na cmentarzach palestyńskich urn z popiołami zwłok Żydów, spopielenych w jakimkolwiek krematorium. Jak się zdaje, zakaz ten pozostaje w związku z tem, że w Londynie projektuje się przewieźć do Palestyny urnę z popiołami zwłok Leopolda Greenberga, zmarłego niedawno założyciela i długoletniego redaktora naczelnego „Jewish Chronicle”.

W każdym kulturalnym domu powinna znaleźć się książka

Książka kształci i nie nudzi

Polecamy najnowsze dzieła, przekłady literatury europejskiej w języku polskim:

ŻALOM ASZ: Potop Trylogia Petersburg 12— Zł
Warszawa 12— „
Moskwa 12— „

Znane dzieło największego w dobie obecnej pisarza, które obiegło świat cały i rozeszło się w paru milionach egzemplarzy. Jest to epeja, którą rozpoczyna się nowa epoka w literaturze.

KALINIKOW: Mnisi i kobiety 4 tomy po 10 Zł
Jest to głośna powieść, wycinek życia, jakiego w podobnym naswietleniu nigdzie dotychczas nie było. Z podziwu godną naturalnością znajdują się tu sceny, które dotychczas spotykano jedynie w literaturze zakazanej.

h. r. KNIKERBOKER: Czerwony handel grozi 10 Zł
Plan pięcioletni uprzemysłowienia Rosji Sowieckiej. Książka na którą czeka się tak lekko jak powieść.

UPTON SINCLAIR: Giełdziarze Stolica 10— Zł
Spekulant 8— „

JOHN GALSWORTHY: We dworze . . . 9— „
Mozaika . . . 7— „

KELLERMAN: Bracia Chellenberg . . . 8— „
Fr. TORBERG: Uczeń Gerber zdał maturę . . . 8— „

Książkę tę czytać będą rodzice, pedagodzy, lekarze oraz młodzież, która znajdzie w tej książce swoje zwierciadło. Książka na którą czeka się z utęsknieniem wszyscy

JOHAN BOJER: Życie 6— „
Dzieła znakomitych i współczesnych poetów polskich po cenach znizowanych:

TUWIM: dzieła zamiast 12 Zł tylko 4 Zł

WIERZYŃSKI: (Laureat Olimpijski) 12 „ 4 „

ŻŁONIMSKI: dzieła z miast 12 „ 4 „

MAKUSZYŃSKI: 12 „ 4 „

KSIEGARNIA i ANTYKWARNIA

T. Diamant, Kraków, Szpitalna 3

dla księgarń, bibliotek, czytelni i instytucyj specjalne warunki. — Wszystkie nowości dostarcza natychmiast po ukazaniu się.

Uwolnienie Ligamisty

Tegoroczna kadencja sądu przysięgłych w Paryżu rozpoczęła nowy rok sensacyjnym wyrokiem uwalniającym. Na ławie oskarżonych zasiadł monsieur Deboussart, 30-letni urzędnik kolei podziemnej P. Deboussart mimo młodego wieku ma za sobą burzliwą przeszłość. Pierwszą żonę umarła po krótkim stosunkowo małżeństwie, a w sześć miesięcy po jej śmierci Deboussart ożenił się powtórnie. Drugie małżeństwo trwało tylko cztery miesiące i nie było bardzo szczęśliwe, tak, że obaj małżonkowie postanowili się rozwieść. Nawet we Francji rozwód nie jest jednak rzeczą tak łatwą, dlatego sprawa rozwodowa przewlekła się. W międzyczasie skorzystał p. Deboussart z przypadku, by się ożenić po raz trzeci. Na metryce urodzin, którą wyostał, urzędnik zapomniał bowiem umieścić notatkę, że Deboussart od dwóch lat był dwa razy już żonaty. Skorzystał z tego Deboussart i ożenił się po raz trzeci.

Dowiedziała się o tem pani Deboussart nr. 2. i wniosła doniesienie o bigamję. Monsieur Deboussart został aresztowany. Przed sądem bronił go znany adwokat Geraud, który wygłosił płomienną mowę. Faktu bigamji nie można było obalić, ale obrońca domagał się wyroku uwalniającego na znak protestu przeciwko istniejącemu kodeksowi, nieuwzględniającemu nowych potrzeb życia. Mowę swą zakończył apelem do miłosierdzia sędziów przysięgłych, albowiem pani Deboussart numer 3, znajduje się obecnie w stanie tzw. błogosławionym. Obrońca efektownym zwrotem nazwał dwunastu sędziów przysięgłych — ojcami chrześnymi dzieckiem mającego się narodzić. Sędziowie okazali się dobrymi ojcami chrześnymi i zaprzeczyli w swym werdykcie pytanie co do winy oskarżonego. Na podstawie tego werdyktu ławy przysięgłych sąd wydał wyrok uwalniający.

Doniosłe wykopaliska archeologiczne w pobliżu Nablus

Jerozolima (ŻAT) W pobliżu Nablusu dokonano ostatnio bardzo doniosłych prac wykopaliskowych w toku których wykryto liczne przedmioty o wysokiej wartości archeologicznej. Odnaleziono przedmioty pochodzą z okresu królestwa żydowskiego. M. in. wykonano bardzo jeszcze trwałe mur, zaś obok muru groby, w których znaleziono dużą ilość złota i srebrnych naczyń, różne szkła, po drugiej stronie muru zaś świetnie utrzymany z kamienia ciosanego kanał wodociągowy oraz mauzoleum rzymskie i kilka sarkofagów.

Znaczna redukcja cen wyrobów „His Master's Voice“ **na skutek spadku funta ang.**



„HIS MASTER'S VOICE“

to satysfakcja dla miłośników muzyki i tańca
!!! POSŁUCHAJ I OSĄDZ !!!

The Gramophone Co. Ltd. London

Jener. Repr. na Polskę

JOZEF WEKSLER

Członek i Eks. Izby Handlowej Brytyjskiej

KRAKÓW
Florjańska 25.

WARSZAWA
Marszałkowska 132.

L W O W
Sykstuska 2.

Na dalekim wschodzie...



...tradycje są nadal przestrzegane. Kapłani lamajscy, przebrani w maski, towarzyszą ceremonii pogrzebowej żołnierzy poległych w czasie ostatnich walk.

Klimat górski zimą, a narty

Sport narciarski, jako związany z pobytem w górach, stawia organizm ludzki w odmienne warunki klimatyczne. Składają się na nie zmniejszone ciśnienie parcjalne tlenu w powietrzu, suchość powietrza i jego temperatura, oraz słońce górskie. Wszystkie one razem mają wybitny wpływ na organizm i jego funkcje i wymagają przystosowania się.

Organizm sportowca, który poraz pierwszy znalazł się w górach, wykazuje wiele zmian funkcjonalnych, które już w zupełnym spoczynku wyrażają się zwiększoną ilością oddechów na minutę, podwyższonym tętnem i wzmożoną przemianą materji. Na skutek zmniejszonego ciśnienia tlenu organizm zaczyna produkować do krwi zwiększone ilości ciałek czerwonych, które są przemieszcznikami tlenu i w ten sposób, przez pomnożenie ich liczby, wyrównuje swoje zapotrzebowanie. To zapotrzebowanie staje się już przez to wybitniejsze, że — jak wzmiankowaliśmy — mamy do czynienia z żywszą przemianą materji. Akcja oddychania staje się intensywniejszą, natomiast oddechy płytsze.

Wielki błąd popełniają narciarze — zwłaszcza początkujący — zarzucając normalne oddychanie przez nos, a oddychając przez usta, bo już w niezbyt niskiej temperaturze (-3°) może przyjść do przeziębienia błony śluzowej jamy ustnej. Tak częste anginy początkujących pochodzą stąd, że przyjeżdżający w góry zamiast odpocząć jeden dzień — natychmiast wyruszają na ćwiczenia. Przychodzi wtedy do zaburzenia ze strony nieprzystosowanych jeszcze do nowych warunków migdałków, czego następstwem są zapalenia gardła. Unikają ich tylko ci, którzy są zahartowani, lub którzy pierwszy dzień pobytu w górach poświęcają wypoczynkowi.

W te pierwsze dni pobytu w górach narciarz nie daje ze siebie maximum sprawności fizycznej, bo przystosowanie się jego ustroju do klimatu górskiego wymaga pewnego czasu. Obliczono, że początkowe ćwiczenia w górach wy-

magają czterokrotnie większego nakładu energii, niż te same w warunkach normalnych (w nizinach). Przy małym już przeforsowaniu przychodzi bardzo wczesnie do ogólnych i miejscowych objawów przemęczenia, które wyrażają się wysokim tętnem — nawet w spoczynku, wzmożoną akcją serca, oraz długotrwałym stanem zmęczenia. Może nawet przyjść do zaburzeń ze strony serca. Zasadą zatem postępowania winien być

powolny systematyczny training.

Co się tyczy zawodników-biegaczy, to ci winni rozpocząć trenować na jakie 4—6 tygodni przed zawodami, a w ostatnich tygodniach trenować tylko bicgi dłuższe i to ze znacznym obciążeniem w plecakach, przy równoczesnym codziennym uprawianiu gimnastyki szwedzkiej na nartach. Skoczki wymagają wielki nacisk muszki kłaść na ćwiczenia oddechowe. Taka zaprawa gwarantuje wytrzymałość, pełną sprawność mięśni i doskonały oddech. Wspaniałe wyniki takiej zaprawy dawały obozy zawodników w Szwajcarii, prowadzone przez specjalnych lekarzy.

Ale nawet narciarze amatorzy mogą dopiero po 6—10 dniach uzyskać pełną sprawność, tyle bowiem czasu wymaga organizm, aby w pierwszym rzędzie wyrównać niedobór tlenu przy wysiłkach. Zupełne przystosowanie się ustroju ujawni się unormowaniem się tętna w spoczynku, nie znaczną zwykłą tegoż przy wysiłkach oraz krótkotrwałym tylko zmęceniem. Przychodzi również do zwolnienia oddechu w spoczynku, pogłębienia go i do spokojnej, miarowej akcji serca. Na takim przystosowaniu zyskuje tylko b. wiele sprawność fizyczna.

Promienie słoneczne

wpływają na wyczyny sportowe niekorzystnie o tyle, że mogą — (przy nieodpowiednim ubraniu) — powodować zahamowanie oddawania ciepła przez ciało, przegrzanie go, i w ten sposób, osłabienie pracy jego mięśni. Zachodzi

to zwłaszcza przy podchodzeniu — schodkowaniu po stromych zboczach, w prażącym słońcu, do czego dołącza się jeszcze osłepiające odbicie promieni od bieli śniegu.

Często praktykowane nierozsądne

jeżdżenie nago

w słońcu jest karygodną lekkomyślnością. Doprowadzi bowiem może do oparzeń 2-go stopnia i uszkodzenia czynności nerek. Tylko przy powolnym i stopniowym naświetlaniu słonecznym można po 14 dniach używać pełnej kąpieli słonecznej i to także na nie długo.

Odmrożenia palców u rąk i nóg zachodzą wtedy, gdy narciarz nosi inne rękawice niż jednopalcowe i ciasne a przemakające obuwie. Wystrzegać się także należy przykrych w następstwie odmrożeń uszu.

Inna jest temperatura w osłoniętych dolinach, skąd zwykle narciarze wyruszają, a inna na stokach i szczytach górskich. Tam przychodzi też nagle do gwałtownych zmian aury, burz śnieżyc i wichury, na co narciarze winni być zawsze przygotowani (ubiór, zapasy żywności). Pozostaje wtedy albo natychmiastowy zjazd, albo schronisko.

W związku z suchością i temperaturą powietrza jest wydalanie wody przez organizm przy wysiłkach fizycznych w górach. W normalnych warunkach traci ustrój ludzki drogą moczu, potu, pary wodnej w oddechu itd. około 3.000 gramów wody, a z nią pewną ilość ciepła — (1.800 kaloryj). Z tej ilości ogólnej wypada na płuca niewiele — bo do 120 gr. wody. Natomiast w terenach wysokogórskich, wskutek suchości powietrza ilość wody wydalonej z oddechem dochodzi nawet do 40 proc. ogólnej utraty i, zależnie od intensywności wysiłków, wynosi 500—1.200 gr., co odpowiada utracie ciepła 300—720 kaloryj, a więc znacznie ochłabia organizm. (Dla wyrównania spożywać dużo cukru!). Jak więc widzimy, sport narciarski stawia płucom wielkie wymagania funkcjonalne, które pozatem połączone są ze znaczną utratą wody i ciepła na tej drodze.

Zdarza się czasem, przy dalekich wycieczkach narciarskich, że bez jakiegokolwiek powodów przychodzi u jednego z uczestników nagle do zupełnej zatury psychicznej energii (brak woli, strach przed nieistniejącym niebezpieczeństwem, etc.) i ciężkich stanów wyczerpania. Takie stany mają tło nerwowe i są groźnym niebezpieczeństwem dla narciarza w górach. Przy niekorzystnych okolicznościach, na odludnych szlakach, może taki stan poważnie zagrażać współtowarzyszom. Wtedy tylko energiczne przekonywanie przez towarzyszy, a także stanowcza postawa i czynny wstrząs mogą ten bezwolny upór przełamać.

Klimat górski w zimie posiada zatem wiele czynników, które — zależnie od postępowania i zachowania się sportowca — mogą korzystnie lub niekorzystnie wpływać na jego organizm i wyczyny sportowe.

Maksymilian Knau.

Goethe i hakenkreuzlerzy

Zbliża się stulecie śmierci Goethego, a Niemcy przygotowują się do uroczystości zakrojonych na wielką miarę. Dotychczas hakenkreuzlerzy wobec tych przygotowań zachowywali się z dużą rezerwą, wszak nie mogli Goethego zaliczyć do swych protoplastów. Goethe był Europejczykiem i brzydził się wszelkim nacjonalizmem. Ostatnio historyk literatury Adolf Bartels, znany dostatecznie ze swych wybryków antysemitycznych, podjął się niemożliwej wprost próby nałożenia na Goethego brunatnej koszuli hakenkreuzlerów. W centralnym organie hitlerowców, a mianowicie w „Der Völkische Beobachter“, ukazał się artykuł Bartelsa, w którym czytamy, że Goethe był poprzednikiem Hitlera, Bartels nie może atoli ukryć swego oburzenia, że dotychczas najlepsze biografje Goethego napisał Żydzi. Lewes, Meyer, Witkowski, Brandes, Gundolf, Ludwig — sami Żydzi, którzy w dziełach swych zbliżyli Goethego do narodu niemieckiego. Być może, że Adolf Hitler naprawi ten grzech i we wolnych swych chwilach spreparuje odpowiednio Goethego...

LITERATURA i SZTUKA

Z poezji amerykańskiej

CARL SANDBURG.

NOKTURN W OPUSZCZONEJ CEGIELNI.

Materja księżyc
Płynie po płatach piasku
Aż po najdłuższe cienie.
Pod krzywiznami wierzb
I wokół czolągającej się linii fal
Taniec złota i mroku ponad wodami
Przemienia stary staw w duży, senny bratek.

PAULA.

Nie więcej w tej pieśni — tylko twoją twarz.
Nic więcej tutaj — tylko twoje chłonne, nocno-
[szare oczy.

Pomost biegnie w morze prosto, jak luła
[karabinu.

Stoję w przystani i śpiewam cię taką, jaką cię
[znam rankami.

Nie twoje oczy, a twoją twarz pamiętam.
Nie twoje taneczne, jak u wyścigowca, nogi.
Dla czegoś innego pamiętam o tobie w przy-
[stani, rankami.

Twe ręce są słodsze od miodownika kiedy mnie
[dotykasz.
Twe ramię muska moje — południowo-zachodni
[wiatr przelatuje przez przystań.

Zapominam o twoich rękach i twojem ramieniu
[i powiadam znnowu:
Nic więcej w tej pieśni — tylko twoja twarz.
Nic więcej tutaj — tylko twoje chłonne,
[nocno-szare oczy.

UWAGA TŁUM.

Carl Sandburg (ur. 1878), „najbardziej amerykański wśród amerykańskich poetów“, uczynił pierwszy krok ku sławie tomem poezji „Chicago Poems“, wyd. w roku 1916. Dalsze dzieła sławę tę ugruntowały. Od wczesnej młodości wykonując przeróżne zawody (był rozwodzicielem mleka, pomocnikiem fryzjerskim, garniarzem, stolarzem, pomywaczem hotelowym, robotnikiem rolnym, a po powrocie z wojny światowej kapitanem drużyny piłkarskiej, następnie agentem reklamowym, organizatorem partyjnym, a obecnie członkiem redakcji słynnego dziennika „Chicago Tribune“), przemierzył Amerykę wzdłuż i wszerz i poznał życie do dna. Toteż język jego poezji nie odbiega daleko od języka prozy, a często bywa języ-

WOŁANIA.

Ponieważ wołałem do ciebie
Jak ognisty czerwona wola,
Albo jak cętkowany jastrząb żądność swoją
Głosi —

Ponieważ w mroku
Ptaki-śpiewaki wyrzucają wodne kaskady
Krótkich śpiewów do powracających towarzyszy —

Ponieważ
Zewsząd tu woła skrzydło do skrzydła
I pieśń do pieśni —

Czekam.
Czekam z ognistym czerwoniakiem,
Cętkowanym jastrzębiem, pędzących kaskad
Śpiewakiem —

Czekam na ciebie.

MAJAKI.

Posłuchaj chwilkę — księżyc to uroczą ko-
bieta, samotna kobieta, zgubiona w srebrnej
sukni, w cyrkówce srebrnej sukni.

Postuchaj chwilkę — jezioro nocą to samotna
kobieta, uroczą kobietą, okolona brzoza
i sosnami mieszającymi swą biel i zieleni pośród
gwiazd rozpylonych w jasno-mgliste noce.

Wiem, że księżyc i jezioro spletały korzenie
pod mem sercem — tak samo, jak samotna ko-
bieta, uroczą kobietą w srebrnej sukni, w cyr-
kówce srebrnej sukni.

Tłum. z angielskiego Erna Imberowa.

kiem potocznej mowy lub nawet gwary. Do najwyższych wyżyn poezji podnosi go misterne naginanie go do skrótów pojęciowych i obrazowych, w których Sandburg przetwarza go na język swej liryki. W sile i rozpędzie, a także we formie pewnego odłamu swej twórczości jest Sandburg prawowitym dziedzicem ducha Walt Whitmana, czasami znów staje się piewą najdelikatniejszych uczuć, wyrazicielem smutków i radości duszy ośmiatanej miłością we wierszach, których koronkowa subtelność przywodzi na myśl sztukę Rabindranatha Tagore.

Wpływ Sandburga daje się odczuć w twórczości szeregu współczesnych poetów żydowskich w Ameryce.

E. I.

WYSTAWY KRAKOWSKIE

Grafika Glasnera

Z Wystawy w Żyd. Domu Akademickim

Mimo kryzysu materialnego, wymogi kulturalnego życia porywają nas, popychają naprzód we współczesność, która już staje się przyszłością.

Otwarcie Salonu Sztuki w Żyd. Domu Akademickim jest zdarzeniem wielkiej miary dla życia kulturalnego Krakowa. Zwłaszcza zaś dla procesu przenikania sztuki plastycznej w sferę żydowskie.

Wystawę obecną wypełniają dzieła Augustynowicza, Dąbrowskiego, Hrynkowskiego i zbiorowe wystawy Glasnera i Soldingera.

Zacznę od omawiania dzieł Glasnera, jako że przedstawia stosunkowo nie często spotykany dział grafiki różnego gatunku. A więc drzeworyt, i linoryt zwykły i barwny miedzioryt, akwafortę, akwatintę i miedzioryt suchą igłą.

Kilka uwag co do samych powyż wymienionych sposobów pracy artysty, pozwoli nam łatwiej porozumieć się teraz i na przyszłość.

Otóż drzeworyt służył już do ilustracji nawet najdawniejszych książek. Wykonanie drzeworytu polega na rysowaniu na gładkiej desce obrazu, następnie nacięciu brzośców narysowanej kreski i złobieniu przestrzeni między kreskami. Podobnie zupełnie przedstawia się wykonanie linorytu. Drzeworyt może być groszkowany (Modrzewski w Paryżu), światłocieniowy (wynałazca Ugoda Carpi, uczeń Rafaela).

Glasner uprawia różne formy drzeworytu. Więc n. p. zwykły kontrastowy — czarno-biały, — patrz „Wieś na Wołyniu“ — tę technikę najprostszą i najtrudniejszą stosuje obecnie Masereel, a antenatów drzeworytnictwa mamy takich jak Hans Burgmair, Albrecht Dürer i Łukasz Cranach. I tutaj przejawia się wybitny talent rysowniczy Glasnera.

Baudelaire mówi, że wszyscy dobrzy rysownicy rysują według obrazu, jaki powstał w ich wyobraźni, a nie według obrazu natury. To kry-

terjum genialnego Baudelaira, pierwszego, który niesłychaną intuicją wczuł się w tajniki sztuki malarskiej — to kryterjum pozwala nam ocenić talent Glasnera, jako wybitnego grafika.

Patrzmy na drzeworyt „Wieś na Wołyniu“ — jak linja dachów płynie po przekątnej białej płaszczyzny papieru. Linja ta załamuje się, wibruje nerwowo, by wreszcie harmonję rytmu przenieść na motyw drzew, umiejętnie rozmieszczonych. Jest tutaj dziwnie artystyczna inteligencja, która każe wyczuć charakter motywu i w mózgu poprzestawiać kompozycyjnie płaszczyznę, rozmieścić w pewnym rytmie, podzielić na różne formy ze sobą szarmonizowane. Jest w tej pracy jak w innych mądra i doświadczona ręka.

Weźmy pod uwagę linoryt „Venezia“. Świetnie ujęty motyw. Więc plan pierwszy — olbrzymi łuk bramy, do głębi, do dalszych planów, kieruje nas ulica, brukowana droga, hen ku domom i gromadce ludzi. Kierunki płaszczyzn śmiało i jasno założone. Jest to tak piękna kompozycja, tak zwięzła, przeprowadzona z taką równowagą form, że świadczy jaknajlepiej o mistrzostwie Glasnera. Właśnie ta prostota środków wypowiedzenia się jest najlepszym sposobem wyrażenia motywu.

Właściwą jednakże domeną Glasnera są drzeworyty i linoryty barwne.

By ocenić pracę nad drzeworytem barwnym, zastanówmy się nad samą techniką tego sposobu. Drzeworyt barwny ma swą świetną tradycję w drzeworytnictwie japońskim (Hiroshige), które od europejskiego drzeworytu barwnego różni się tem, że Japończycy kolorują deskę farbami wodnymi, potem nakrapiają całą deskę rozrzedzoną papką ryżową i rozprowadzają pędzlem poprzednio nałożoną farbę, odpowiednio ją cieniuąc — co ułatwia klej ryżowy. Dzięki tej technice widzimy na drzeworytach japońskich góry o szczytach we mgłę, mieniącą się wodę w rzekach, nuanse, których nie spotyka się w drzeworytach europejskich. Drzeworyty japońskie czynią wrażenie akwarel, podczas gdy duch europejski nie toleruje tych rozlewności i drobnostek krótkowzrocznych japończyków.

Kolorowy drzeworyt Glasnera ma więc walory proste, kompozycji barwnej. A technika to ogromnie żmudna, właśnie pomimo nie bawienia się w szczegóły wymaga dużej wprawy. Bo wyobraźcie sobie, że do każdego obrazu kolorowego wyrzyna się niejednokrotnie po trzy, cztery i więcej płyt drzewnych. Dla każdego nie kombinowanego koloru — jedna deska, by kolory się nie mieszały i kontury ściśle odpowiadały założonej plamie. Japończycy odbijają za pomocą jednej deski kontury rysunku, za pomocą drugiej kolory, które trzymają się kleju ryżowego. Przy technice używanej przez Glasnera, założenia są jasne, ale trudniejsze w wykonaniu, zato silniej przemawiają. — Teraz zrozumiemy dzieło artysty i jego mozolną pracę. Ten drzeworyt kolorowy, na którym może przelotnie spojrzało wasze oko jest pracą tygodni i miesięcy. — Popatrzmy na „Potok w zimie“, jaki subtelny dobór barw, jakie proste ujęcie kompozycyjne, jaka maestria wykonania. „Zima w Rajczy“, „Okieść“ to dalszy ciąg tej epopei zimowej, opowiedzianej przez Glasnera mową impresjonistów, jako epigona romantyzmu ze szkoły Stanisławskiego.

Uprawia Glasner również akwafortę — patrz „Halstall“ i inne. Sposób ten polega na pokryciu miedzianej płyty mieszaniną wosku, asfaltu i żywicy, która ma własność nie przepuszczania kwasu do płytki miedzianej. Jeśli teraz rysujemy na okopconej tej powierzchni igłą,

„łujemy“ warstwę izolującą, tak, że skoro potem włożymy płytę do roztworu kwasu azotowego, to w miejscach zarysowanych przez igłę, płyta ulegnie trawieniu i w rezultacie powstaną rowki jakby złobione rylcem. Odbitki z takich blach — nazywa się akwafortą. Wynalezienie tej techniki przypisuje się Dürerowi.

I tutaj Glasner tworzy dzieła o skończeniu

panowanej technice. Mistrzowsko włada też suchą igłą (à la pointe sèche, dry-point) — patrz „Targ w Wadowicach”. Technika bardzo trudna ze względu na subtelność brzozy otrzymanej igłą stalową na metalowej płycie.

Grafiki „Wodospad”, „Zmierch nad stawem” — to mezzotinty, w których Glasner wydobywa zdumiewająco miękkie przejścia od miejsc najciemniejszych do najjaśniejszych. Sztuka ta polega na polerowaniu poczernionej płyty w miejscach, gdzie mają być światła, tak, że rysunek tutaj nie polega na kresce, lecz na płaszczyznach, które trzeba bardzo umiejętnie-

nie rozmieszczać, by otrzymać miękkie, powolne przejścia, jak gdyby unosiły tajemnicę — wielką tajemnicę artysty. Bo też wielką tajemnicą jest stosunek artysty do materiału do tych opornych rzeczy — radelek, igieł, stanc i płyt, które w jednych rękach będą złośliwe i nieposłuszne, a w ujęciu pewnej i mistrzowskiej dłoni Glasnera dają zwięzłe poematy linii, barwy i światła.

O dziełach olejnych i akwarelowych Glasnera należy napisać osobno.

Dr. Emil Schinagel.

Wystawa „Sztuki”

W plastyce — bardziej może niż w innych dziedzinach sztuki — na czysto wewnętrzne zagadnienia artystyczne czyhają peryferje tzw. „treści”. Wizja bowiem migoce często całym mnóstwem dalekich „sensów” i półsensów, symboliki i przedmiotowych związków, rozszepiających i zacieraających jej rdzeń plastyczny. Łatwo więc było romantycznemu malarstwu zejść na manowce malowanego romantyzmu, wizjonerstwu religijnemu, na jałowy symbolizm, tematem kolorystycznym — na — malowniczość. Plastyka staje się w następstwie narzędziem tylko, wyrażającym daleko poza nią leżące sprawy rozdymającym się ze smutnym wysiłkiem, by pomieścić w sobie obce gatunkowy balast. Pozostają tu oczywiście najczęściej reszty niedopowiedziane, — bo wiecznie niedostatecznym i ograniczonym pozostanie materiału plastyczny, gdy mu się narzuci obcy dźwięk, gdy zamiast wizji podyktuje mu się dalekie refreny. Zupełnie wystarczającym i nieograniczonym, wręcz we wspaniałych możliwościach swoich jest on wówczas, gdy przyjmujemy wymowę jego, gdy wrastamy bez reszty w jego własny miąższ. Najwytworniejsze odcienie uczuć leżą wówczas jak ziarno we farbie, a wibracje myśli we formach. Van Gogh znalazł kolory swoich namiętności, a Fra Angelico brylowe formy swoich przeżyć mistycznych. Faktura mówi tu tysiącokrotnie więcej, niż najdokładniejszy „opis” anegdotyczny, a mądrość żyjąca w zestawieniach barwnych czyni z przedmiotowej treści rusztowanie jeno. Jest tu miejsce i na dyscyplinę norm przedmiotowych, i na przekorę w stosunku do nich. Nikt bowiem tej przekory nie odoczy człowieka, który poczuł w sobie pierwotny żywioł wizji, który pokochał ją z kaprysami jej i wybrykami, bo posłyszał w nich wspaniałą łomot siły i prężności twórczej.

Koniecznym jest zrozumienie tych momentów dla istotniejszego ustosunkowania się do sztuki, — koniecznym w odniesieniu do wszystkich jej okresów i prawdziwie twórczych przejawów. Podkreślamy je przy każdej sposobności, wiedząc, jako opornie posuwa się naprzód sprawa zaszczerpienia pojęć i orjentacji w tej dziedzinie.

Ostania wystawa „Sztuki” skupia szereg zbiorowych pokazów, — profesorów: Józefa Mehoffera, Wojciecha Weissę, Władysława Jarockiego, Stefana Filipkiewicza i Kazimierza Sichulskiego, ponadto większe ilości prac malarzy młodszych, zaproszonych przez zrzeczenie do udziału we wystawie.

Z wystawionych tu prac prof. Józefa Mehoffera obok dużej ilości rysunków i pejzaży znajdujemy cykl prac olejnych „Stacje Krzyżowe”, gdzie dramatyczny przebieg akcji streszcza w kilku mocno zarysowanych fazach, podkreślonych skupioną kompozycją, wyrazistym skrótem i wewnętrznym napięciem sytuacji. W tematach alegorycznych i religijno-historycznych posuwa się artysta na pograniczu dekoracyjności i gęsto tkanej symboliki.

W pracach prof. Wojciecha Weissę mamy tym razem jakgdyby laboratoryjne traktowanie poszczególnych zagadnień malarskich: stosunku planów, krzyżowania materji, gam barwnych, powietrza i innych momentów, cechujących tematykę formalną tego artysty. Robi to wrażenie — analizy. Czujnego rozpatrywania problemów — może — dla zbilansowania ich. Nie możnaby nawet twierdzić, jakoby wszystkie leżały na jednym ideowym planie. Obok fragmentarycznego traktowania „wykro-

jów” natury, pod kątem zagadnienia światła i powietrza, mamy tu bowiem zwroty ku problemowi kompozycji barwno-formalnej, poddanej własnym, wewnętrznym prawidłom. W pięknej jednolitej tonacji utrzymane są prace: „Chleb i wino” i „Zniwiarka”.

Prof. Władysław Jarocki wyprowadza swoją kolorystyczną budowę obrazu z źródeł „malowniczości” przedmiotu. Kolorowość rzeczy stanowi tu punkt wyjścia, wyznaczający rozbudowę form: przebieg planu przystaje tu bowiem ściśle do układu przedmiotowego i pragnie go tylko dokumentować. Całe partie obrazu pozostają przy tej tendencji zupełnie biernym planem drugorzędym.

Pejzaże Stefana Filipkiewicza idą po linii jak największej pojemności: artysta daje w nich coraz szerzej zakrojone, po swojemu pojęte syntetyzujące pejzaże górskiego. Charakterystycznym dla faktury jego jest kłębianie tu i ówdzie gęstszych skupień barwnych — w ciemniejszych np. partjach, — w sposób zresztą zupełnie sporadyczny.

Malarstwo prof. Kaz. Sichulskiego załamuje się we wielościennym pryzmacie symbolów, aluzji i literackich odnośników. Odkształcenia form podyktowane są tu raczej karykaturową tendencją, niż względami malarskimi. We fałdach ich jest nie napięcie widzenia, lecz przyzmrużony uśmiech, lub cień alegorii, nawiązującej do młodopolskiej atmosfery.

Stanisław Podgórski nurza nadal pejzaże swoje w odwiecznej nieruchomej zieleni, lub melancholijnym dźwięku listków jesiennych.

Cztery prace olejne i pastelowe wystawia Teodor Axentowicz, — utrzymane w charakterze dawniejszych jego prac. Jedną głowę wystawia Xawery Dunikowski.

W pracach Pawła Dadłępa autorytet rysunku tłumi zapęd kolorystyczny. Są to jakgdyby analitycznie modelowane rysunki w jakichś oparach barwnych. Bardziej zdecydowane wyłamanie się z pod tej metody znajdujemy w dobrej pracy „Praczkii”.

Obraz olejny wystawia Mieczysław Jabłoński, budujący układ rozłącznością plam czy-stych, jaskrawo ustosunkowanych.

Znaczny wpływ prof. Pautscha zaznacza się w obrazach Franciszka Jaźwieckiego i Stanisł. Osostowicza, z których drugi w o wiele dojrzały sposób nagina wzór mistrza do cech własnego temperamentu.

Ładne kolorystyczne pejzaże wystawia Edw. Matuszczyk, śmiała budową i przejawioną nieco gamą nacechowane są olejne prace Stan. Borysowskiego; do prac ciekawszych należy też zaliczyć rzeczy Janiny Süsse-Muszkietowej.

W dziale grafiki znajdujemy bardzo ładne prace Ottona Axera, z dużą siłą i samodzielnością pojęte autolitografje Stan. Borysowskiego, harmonijnie skomponowane grafiki Andrzeja Jurkiewicza i dobrze we formie wyczone prace Alojzego Majchera.

H. Weber.

GŁOSY PUBLICZNE

Rehabilitacja Instytutu Wydawniczego „Renaissance”

Do WPanów: inż. Ludwika Erdtrachta w Stanislawowie i L. F. Erdtrachta we Wiedniu.

Ogólne położenie gospodarcze, zwłaszcza wielki kryzys w księgarstwie, spowodowały, iż tak poważna instytucja wydawnicza, jaką jest „Renaissance”, znalazła się chwilowo w trudnościach finansowych. Przyczyniła się w znacznej mierze okoliczność, że wielu klientów i księgarzy nagle zastanowiło płatności, a wielu księgarzy poczyniło wskutek własnych trudności zwroty zakupionych książek w „Renaissance”. W ten sposób musiał „Renaissance” z jednej strony wykupić nagle weksle na zł. 120.000, z drugiej strony poniósł straty na blisko zł. 500.000.

Lojalność „Renaissance’u” wobec księgarstwa i zbytnio czynione koncesje na rzecz księgarzy spotęgowały chwilowo trudności.

Nieściste, a nawet nieprawdziwe informacje konkurencji, która nie zawsze wybierała środki szlachetne, spowodowały jednego wierzyciela, nieobznajomionego z warunkami krajowymi, do wystąpienia na drogę sądową przeciw „Renaissance’owi”. Wśród tych okoliczności był „Renaissance” zmuszony do zgłoszenia postępowania ugodowego, mimo passywów na zł. 400.000, a aktywów na zł. 2.500.000. Zarządca ugodowy stwierdził, że o jakichkolwiek nieprawidłowościach niema mowy.

Po wyjaśnieniu sytuacji w drodze pozasądowych rokowań okazał „Renaissance” nietylko szczerą wcielę w stosunku od wierzycieli, ale był w stanie z wielkimi ofiarami, które zasługują na pełne uznanie, zaspokoić 68 wierzycieli w 100 proc. ich pretensji.

Właściciel „Renaissance’u”, inż. Ludwik Erdtracht, jakoteż właściciel wydawnictw „Mrówka”, „Ars Medica”, „Universum” L. F. Erdtracht, dali swem postępowaniem i sposobem załatwiania sprawy dostateczne dowody lojalności i poprawnej kupieckiej działalności, tak, że wierzyciele uważają za swój obowiązek przyczynić się wszelkimi siłami do zupełnej rehabilitacji wydawnictwa i obdarzając pp. Erdtrachtów pełnem zaufaniem, jakim darzyli ich od wielu lat, pozostają nadal chętnie w stosunkach przyjaznej współpracy.

Wierzyciele potępiają nagonkę niepowołanych i konkurencji, na tak reprezentatywne wydawnictwo w Polsce, które poniosło olbrzymie zasługi wobec kultury i literatury i są przekonani, że opinia publiczna odnosić się będzie i nadal z nieklamana serdecznością i żywą sympatią dla poczyniań „Renaissance’u” i pp. Erdtrachtów, propagatorów takich ludzi, jak: Alberti, Staffa, Górskiego, Bojera, Gunmarsona, Sinclaira, Levisa, Hauptmana, Wassermana, Maurois, Masaryka, Werfla, Zweiga i innych czołowych pisarzy świata.

Drukarnia A. Dittman (Bydgoszcz), Drukarnia J. Vernay (Wiedeń), Drukarnia Państwowa (Łódź), Papiernia Dra Rosenfelda, Stow. Złedn. Introligatorni, Drukarnia Perszaka, Drukarnia Glöcknera, Franc. Malleczek, fabrykant I. Ettlinger, E. Trescher, Dr. Georg Hitschman (fabrykant, Nachod, C. S. R.).

Za autorów: Leo Belmont (Warszawa), Aniecia Kallas (Lwów), Marja Feldmanowa (Kraków), Dr. Witold Bělza (Bydgoszcz), Marcell Tarnowski (Katowice).

Joel Mastbaum

(W związku z ukazaniem się jego książki „Fle cygański”)

Utwory Joela Mastbauma wywierają na mnie zawsze dziwne wrażenie. Wydaje mi się, że czytam je w stanie półczuwania. Otóż stan taki powoduje sam Mastbaum, zmuszając mnie do wyśnienia jego własnych marzeń, kroczenia je-

go śladami przez dróżki i zaułki jego podświadomości. Czuję się w sytuacji człowieka, który śni i aczkolwiek wie, że śni, nie może się z pod wpływu tego snu wyzwolić.

Przedemną leży stos utworów Mastbauma:

„Salamandra“, „Flet cygański“, „Trzy pokolenia“ i inne. Czytam je, a raczej, przeczucam strony. Dawno już jak je czytałem i to kilkakrotnie. Nie pytajcie mnie o to, co czytałem, albowiem nigdy nie będę umiał na to odpowiedzieć. Mastbaum nie jest rzeczą pierwszej wagi fabuła, ani też budowa utworu, ani też moment psychologiczny. Mastbaum a psychologia! Psychologia jest dla niego jedynie wyrazem zestawieniem dźwięków: „psycho-log-ja“ — świstem węża w prastarym lesie, sposobnością do kojarzenia dźwięków i obrazów, czemś w rodzaju małego fletu w dużej orkiestrze.

Na pierwszy rzut oka może wydać się, że ma istotnie zamiar opowiedzieć lub skreślić coś konkretnego, coś takiego, o czym słyszał, widział, co spostrzegł w życiu: człowieka, środowisko, krajobraz, przeżycia, własne lub cudze. Opisuje ludzi, nadaje im imiona ludzkie, ustala miejsce, czas, nadwyrężacie uszy, chcecie go zrozumieć. Rozumieć po ludzku. Nagle zaczyna się grunt pod wami chwiać. Zaczynacie wrować w splocie pięknych dźwięków, a dźwięki zastępują barwy i barwa staje się dźwiękiem, a dźwięk staje się barwą — słyszycie, co powinniście widzieć, a widzicie — co powinniście słyszeć.

Rzeczą podziwu godną jest to, że wierzycie mu, poprostu wierzycie, jesteście przekonani, że „spóźnione półdźwięki wraz ze słabym szumem słupów telefonicznych tworzą muzykę, która zagłusza swoją ciszą“.

Czy jest to kokieteryja? Grymasy? Nie. Mastbaum jest wogóle niezdolny do obmyślenia, do kombinowania i przeprowadzania swojego planu. Wierzy szczerze i poważnie w to, co opowiada i opisuje i dzięki temu zaskarbia sobie nasze zaufanie i pociąga nas swoją fantazją. Czy Mastbaum naśladowuje kogoś? Czy znajduje się pod jakimś wpływem? Nie! Mastbaum posiada jednak przedziwną intuicję, powiedziałbym — chorobliwą, która sięga niemal wyżyn telepatji. Przytem posiada wyjątkowy zmysł dla dźwięku i obrazów. Jest bezsprzecznie muzykiem, który z niewiadomych przyczyn przez atawistyczne wyrodzenie się, być może, zblądził na bezdroża słów i pojęć.

Pragnąłbym wogóle powiedzieć, że Mastbaum nie operuje w swojej twórczości konkretnymi materiałami. Nigdy realistycznie nie widzi swych pierwowzorów, przedmiotów swej twórczości. Polega on w zupełności na swej intuicji i na swych asocjacjach.

„Lecz kiedy wiosna postawiła swą wietrzną stopę na naszej ziemi, poraz pierwszy ujrzałem wolny świat i jakgdyby chciałem ucałować jej wolność i jej rozmach.“

Tak więc migają w uworach Mastbauma przepiękne czasem zdumiewające asocjacje i porównania. Czasami jest to tylko legenda, łańcuch takich asocjacji, związanych ogniwo za ogniwo jedynie przez niewidoczną nić podświadomości.

Dr. J. B. Cypor

KRONIKA LITERACKA:

400-TNY NUMER „LITERARISZE BLETER“. Znany żydowski tygodnik literacki „Literarisze Bleter“, wychodzący w Warszawie pod redakcją N. Majzla, obchodził w tych dniach rzadki w naszych stosunkach jubileusz: ukazał się mianowicie 400-tny numer tego pisma. Z tej okazji otrzymała redakcja cały szereg gratulacji i serdecznych życzeń, do których i my się przyłączamy.

WYSTĘPY RUDOLFA ZASŁAWSKIEGO W LONDYNIE. Znany artysta żydowski Rudolf Zasławski rozpoczął w tych dniach gościnne występy w jednym z żydowskich teatrów londyńskich.

PAWEŁ BARATOW WE WIEDNIU. Cała prasa wiedeńska wyraża się z dużym uznaniem o występach Pawła Baratowa we Wiedniu.

„ARARAT“ W ŁODZI. Po dłuższej przerwie rozpoczął stworzony przez znanego poetę M. Brodersona teatr minjatur „Ararat“ znowu swą działalność w Łodzi. Pierwsza premiera nazywa się „Śmiejemy się z całego świata“. Dyrektorem i kierownikiem literackim teatru jest Broderson, kapelmistrzem i kompozytorem pieśni — Beigelmann, reżyserja spoczywa w rękach

arystów Dzigana i Szumachera.

OBRAZY JAKO PRZEDMIOT WYMIANY. Malarze i rzeźbiarze w Paryżu, których cyfrę podaje się na 60.000, cierpią obecnie z powodu ciężkiego przesilenia ekonomicznego nędzę. Grupa malarzy stworzyła organizację, która zajmuje się wymianą obrazów i rzeźb za środki żywności, oraz książki i meble.

NAGRODA „SEVERINE“. W Paryżu istnieje nagroda dla uczczenia pamięci znanej działaczki i literatki Severine, zmarłej przed kilku laty. Nagrodę za rok 1931 otrzymała Helena Zenna Smith, autorka książki „Nie tak spokojnie“. Książka ta jest odpowiedzią na znane dzieło Remarque'a, które w języku angielskim ukazało się p. t. „Wszystko spokojnie na froncie zachodnim“. Kto się ukrywa pod pseudonimem Heleny Zenny Smith, pozostało narazie tajemnicą, albowiem autorka nie podała swego prawdziwego imienia i nazwiska. Sąd konkursowy pozostawił przez cały rok do dyspozycji autorki „Nie tak spokojnie“ nagrodę wynoszącą 5.000 franków z tem, że gdyby w oznaczonym terminie autorka nie zgłosiła się po nagrodę, sąd zadecyduje, komu ta nagroda ma przypaść.

W PRACOWNIACH POLSKICH PISARZY. Irena Krzywicka kończy powieść p. t. „Walka z miłością“. — Julian Tuwim wyda wiosną tom wierszy. — K. H. Rostworowski wydaje w tych dniach tomik wierszy p. t. „Zygzyki“ oraz kończy sztukę p. t. „U mety“. Na warsztacie zaś ma dramat „Czerwony marsz“. — Marja Dąbrowska pracuje nad wykończeniem powieści „Noce i dnie“, której część pierwsza wyszła przed kilku tygodniami.

50-LECIE PRACY JÓZEFA CHMIELIŃSKIEGO. Znakomity aktor Józef Chmieliński obchodzi w tych dniach 50-lecie swej pracy

NA MARGINESIE

Fatalna gwiazdka p. Z. Wasilewskiego

P. Zygmunt Wasilewski, naczelny redaktor „Myśli Narodowej“, nietylko sam siebie uważa za czołowego publicystę endecji, lecz najprawdopodobniej za takiego uchodzi w oczach wielu cudeków cierpiących na chroniczny katar myśli. Predestynuje go zresztą do tej roli mglistość koncepcji, stale zacadzona mistyka i nieuleczalna czkawka stylu. By nie ściągnąć na siebie zarzutu przesady — służę dowodami.

Niedawno „Świat“ warszawski rozpiął ankietę na temat projektu nowego prawa małżeńskiego w Polsce. Głos w tej ankiecie zabrał i p. Zygmunt Wasilewski. Rozumie się, że skorzystał z tej sposobności, by zohydzić Boya. (Nagronka na Boya stała się obecnie u nas w Polsce nagminną już chorobą. Pierwsza lepsza psina nastawia nogę by zaneczyścić fundament popularności Boya. Niedawno „Gazeta Warszawska“ zaatakowała „Wiadomości Literackie“ za artykuł Boya przeciwko biskupom i z właściwą sobie perfidją nazwała „Wiadomości Literackie“ organem żydowskim. W kilka dni później ukazał się w „Gazecie Warszawskiej“ długi taśmieniec p. Nowaczyńskiego o „boy'szewizmie“. P. Nowaczyński chytrze przemleczal frontowy atak „Gazety Warszawskiej“ przeciwko „Wiadomościom Literackim“, ani słówkiem nie wspominając o „żydowskości“ tego pisma, wszak sam jest współpracownikiem „Wiadomości“, umieszczając tam najlepsze, bo niezaczadzone antysemityzmem artykuły, natomiast dał jeszcze raz dowód, że cierpi na manję wprost nieuleczalną cytowania. Ta manja stała się już nieraz źródłem rozmaitych „wpadunków“ p. Nowaczyńskiego. Ostatnio znowu w tej swojej djatrijbie przeciwko Boyowi pomieszał Ossietzky'ego, naczelnego redaktora „Weltbühne“ ze znanym satyrykiem niemieckim Tucholskym (Peter Panter), który ma wprawdzie kilka pseudonimów, ale Ossietzky'm nigdy nie był. Widocznie p. Nowaczyński nigdy „Weltbühne“ na oczy nie widział, bo z każdego numeru „Weltbühne“ mógłby się przekonać, że radykalny ten tygodnik berliński wychodzi pod redakcją Karola von Ossietzky'ego przy czynnym współdziałaniu p. Tucholsky'ego. Możemy

artystycznej. Chmieliński pracował przez długie lata we Lwowie i w Krakowie, a obecnie jest członkiem Teatru Narodowego w Warszawie. Teatr Narodowy w Warszawie wystawia dla uczczenia wielkich zasług dla teatru polskiego Józefa Chmielińskiego nowy dramat Szaniawskiego p. t. „Fortepian“.

PIERWSZA POWIEŚĆ ZYGMUNTA NOWAKOWSKIEGO. Były dyrektor teatru miejskiego w Krakowie, p. Zygmunt Nowakowski, którego „Geografję serdeczną“ przyjęto w Polsce tak życzliwie, wydał obecnie u Gebethnera i Wolffa w Warszawie pierwszą swą powieść p. t. „Przyladek dobrej nadziei“.

SOWIETY NIEZADOWOLONE SĄ Z PILNIAKA. Prasa sowiecka ostro atakuje powieść Pilniaka „Wołga wpada do Morza Kaspijskiego“. Ataki te pojawiły się z okazji nader życzliwej recenzji w czasopiśmie angielskim wydawanym w Moskwie.

NADESŁANE KSIĄŻKI

MIECZYSLAW BRAHMER: PROBLEM RENE-SANSU WE WŁOSZECH WSPÓLCZESNYCH. — Nakł. Krak. Spółki Wydawniczej. Kraków 1931. (str. 90).

M. CZERKAWSKA: SIECI NA WIETRZE. Poezje. — Nakł. Krak. Spółki Wydawniczej Kraków 1931. (str. 78).

R. N. COUDENHOVE-KALERGI: GEBOTE DES LEBENS. Paneuropa-Verlag Wien — Leipzig — Berlin. (Cena kart. M. 2,60) — Slicznie wydany, tomik aforyzmów o etyce, religii, miłości, małżeństwie, wychowaniu, bohaterstwie, dramacie, wolności, arystokracji, polityce, sztuce.

R. N. COUDENHOVE-KALERGI: STALIN & CO. — Paneuropa Verlag (str. 54, cena brosz. Mk. —'90). — Publikacja ta wywołała żywą dyskusję, oraz sprzeciw w kołach lewicowych. Autor żąda solidarnej postawy Europy przeciwko rosyjskiej inwazji i komunistycznej rewolucji.

mu podarować ten wpadunek, bo Nowaczyński mimowoli pysznie nas ubawił, wdziawszy na siebie toę niezłomnego rycerza prawdy i szermierza wolności słowa...)

Wróćmy jednak do p. Wasilewskiego, któremu się bynajmniej nie dziwimy, że mu się Boy wcale nie podoba. M. in. zarzuca p. Wasilewski Boyowi, że nie jest oryginalny, jak gdyby oryginalność Boya polegać miała nie na oryginalności ujęcia problemów, lecz na ich wymyślaniu. Poucza nas dalej p. Wasilewski, że nauczycielem Boya jest znany myśliciel angielski Bertrand Russell. Możliwy więc przypuścić, że p. Wasilewski zna Russella, ale dowiadujemy się dalej, że nie czytał nawet jego książki „O małżeństwie i moralności“, wydanej niedawno nakładem „Roju“ w Warszawie. Czytał tylko jakąś recenzję tej książki w jakimś czasopiśmie polskim i na tej podstawie feruje wyroki przeciwko Boyowi. Jak wam się podoba ten czołowy publicysta endecki, ten spadkobierca Popławskich i Balickich, który w ten sposób zalatwia się z Boyem?!

Ale na tem jeszcze nie koniec, bo dla p. Wasilewskiego jest rodzina nie faktem socjologicznym, lecz rezultatem jakiejś metafizyki dziejowej. Ta to, jak już wyżej powiedzieliśmy, zacadzona metafizyka doprowadziła p. Wasilewskiego do epokowego wprost odkrycia, a mianowicie do stwierdzenia, że wielka rewolucja francuska nie była wcale koniecznością dziejową. Znaczący to, że rewolucja francuska mogła być, albo też i nie być. Szkoda wielka, że p. Wasilewski nie był doradcą Ludwika XVI., inaczey wyglądałaby wówczas historia ludzkości!

A teraz ofiarował p. Wasilewski Polsce gwiazdkę na Boże Narodzenie. W ostatnim numerze „Myśli Narodowej“ z ub. roku znajdujemy artykuł p. Wasilewskiego p. t. „Gwiazdka Polski“, w którym m. in. czytamy:

Gwiazdka Polski to młode pokolenie prowadzi; wszystkie nasze nadzieje i wiara nasza i miłość mu towarzyszą. Będą to Polacy nie z przypadku, ani z literatury, ani z lustra lub z orderu, ale integralni, organiczni, dla których naród będzie ich naturą i urodą, dla których światem przewodniem będzie naturalne poczucie dobra narodu. Nie będą

stukali palcem o palec, czy iść za narodem, czy „międzynarodem”, czy Polska ma być mała czy wielka. Nie będa Polaki wyznawali półgębkiem.

Daremnne wysiłki stawania na drodze pochodowi młodych. Z czego budować barykady? Z idei Paneuropę? Z żydowskich hasel postępu? Z bolszewickiego bezbożnictwa i bezczelowieczeństwa? Z truchła masonskich koncepcji, odmładzanych, metodą Woronowa, przez małpy? Nie z tego! Życie idzie silne, odmłodzone poczuciem dawności i swoistości. I trafia w rytm dziejów, bo właśnie bynajmniej nie na uniwersalność się zanosi, lecz na samostarczalność bytów narodowych. To drgnienie pełnego życia daje się odczuwać nie tylko wśród młodzieży uniwersyteckiej. Obóz Wielkiej Polski pomimo prześladowań i ubogich środków materialnych zatacza coraz szersze koła wśród ludu wiejskiego i robotniczego. Każdy dziś szuka rozwiązania zagadnień i zastosowania swych sił — w rozwoju życia narodowego.

Jest to rzecz sama przez się zrozumiała, że p. Wasilewski ma na myśli młodzież endecką, tę młodzież, która niedawno wstąpiła się na cały świat napadając w dwudziestu na jednego bezbronnego akademika żydowskiego, znieważając kobiety (vide prof. Łukasiewiczowa z Warszawy) i która przystrojona w zielone wstążeczki demonstrowała jak wygląda „uroda”, którą daje naród w koncepcji Obozu Wielkiej Polski. Ale ta „urodziwa” młodzież endecka nie jest chyba unikatem, bo szczyt się taką samą młodzieżą obóz hakenkreuzlerowski w Niemczech i Austrii, obóz „Węgier odrodzonych” wreszcie zaprzyjaźnione z nami państwo rumuńskie, które ma też swoich „czystów” godnie rywalizujących z tą „urodziwą” młodzieżą polską. Wdzięczni też możemy być p. Wasilewskiemu za utożsamienie hasel postępu ze żydostwem. Nie rozumiemy tylko „masonskich koncepcji odmładzanych metodą Woronowa przez małpy”. Zdaje nam się bowiem, że endecy właściwie wciąż tylko małpują obec wzory; w zaraniu swej egzystencji małpowali Bismarcka, a teraz małpują Hitlera. Istnieje bowiem jakaś międzynarodówka historii, która ze wszystkich międzynarodówek świata jest chyba w obecnym momencie najsilniejsza.

Pomijam jednakowoż to wszystko i zwracam uwagę znowu na oryginalne wielce odkrycie p. Wasilewskiego, śmiało stwierdzającego, że „bynajmniej nie na uniwersalność się zanosi, lecz na samostarczalność bytów narodowych”. Pięszę to p. Wasilewski w momencie, kiedy świat przeżywa jedno z najdotkliwszych swych przesilen, którego główne źródło tkwi właśnie w zaniku uniwersalności. Nie żądam wcale od p. Wasilewskiego wiedzy ekonomicznej, ale teraz już wróble na dachach ćwierkają, że z tym chaosem gospodarczym, w jakim się znalazł świat cały, można sobie dać radę tylko drogą skupienia wszystkich sił twórczych w Europie. Pomijam też i fakt małego plagiatu koncepcji samostarczalności bytów narodowych, którą tak jaskrawo sformułował neofaszysta niemiecki Ferdinand Fried w swej głośnej książce „Das Ende des Kapitalismus”, wydanej przed kilku miesiącami nakładem Diederichsa w Jenie. Friedowi podyktowała tę desperacką koncepcję samostarczalności gospodarczej Niemiec tkwiąca głęboko na dnie duszy dużego odłamu społeczeństwa niemieckiego tęsknota za dawnym stanowiącym wielkomocarstwem Rzeszy niemieckiej. Kapitalizm zawiódł na całej linii, próbujmy więc wywalczyć dla Niemiec dawną ongiś chwałę wielkiego imperjum inną drogą — powiedział sobie p. Fried i napisał swą książkę. Jeszcze zrozumiałem jest dążenie Anglii, by otoczyć się palisadą cel ochronnych, wszak Anglia wraz z dominjami stanowi dla siebie świat cały, tak jak z drugiej strony taki świat odrębny tworzy dla siebie olbrzymia Rosja sowiecka. Ale ani w Anglii nikt na serio nie myśli o zupełnym i absolutnym odseparowaniu się od świata, a Rosja sowiecka nie mogłaby zrealizować swej piatiletki bez pomocy kapitału i inżynierów amerykańsko-niemieckich.

Czyż Polska porównać się może z Anglią lub Rosją sowiecką? Czy tak lekkomyślnie rzucone u nas hasło samostarczalności nie musi doprowadzić do zupełnej katastrofy Polski jako organizmu społecznego?

Nad temi wszystkimi problemami p. Wasilewski wcale się nie zastanawia, wystarczy mu bowiem mglistość jego koncepcji, zadawała się zaczadzoną metafizyką nacjonalizmu integralnego i zachłystuje się od czkawki frazesów — bez pokrycia...

Moassi

W Genewie — optymizm ... Przed konferencją rozbrojeniową

W dniu 2 lutego ma się odbyć konferencja rozbrojeniowa. Nad przygotowaniem tej konferencji pracuje gorączkowo Liga Narodów, aczkolwiek działalność jej napotyka na przeszkody, z których najpoważniejszą jest konflikt japońsko-chiński, w toku którego interwencja Ligi okazała się bezskuteczna i nie przyniosła jej laurów. Wynik wyborów w Anglii i ustąpienie gabinetu Labour Party skomplikowało sytuację o tyle, że Henderson, którego Rada Ligi obrała na przewodniczącego konferencji, ustąpił ze swego stanowiska ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii.

Z drugiej zaś strony nie brak było prób i usiłowań inspirowanych przez gabinet berliński w celu odroczenia konferencji rozbrojeniowej i przeniesienia jej terminu na później, tak, aby nie kolidowała ona z konferencją reparacyjną, której obrady rozpoczną się w Lozannie 18 bm. Niemcom bowiem, których program rozbrojeniowy przeciwstawia się programowi francuskiemu, chodziło raczej o załatwienie przedtem spornych kwestyj, dotyczących reparacji, zależnych, jak wiadomo, wylącznie niemal od Francji. Sytuacja zaś finansowa i gospodarcza Niemiec jest tego rodzaju, że muszą one tak czy inaczej dojść do porozumienia z Francją, która wyłącznie dysponuje dzisiaj kredytami.

Alc te próbne baloniki pozostały bez efektu. Żadne z mocarstw, biorących udział w konferencji rozbrojeniowej nie chciało podejmować inicjatywy w kwestii tak delikatnej. I termin konferencji został utrzymany, odbędzie się ona 2 lutego, tj. w czasie kiedy prace konferencji reparacyjnej, rozpoczętej w dniu 18 stycznia, będą jeszcze zaradne w toku. Kwestja obsadzenia stanowiska przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej została rozstrzygnięta automatycznie, i ponieważ Henderson nie zgłosił swego ustąpienia, a rząd narodowy Mac

Donalda nie zgłosił sprzeciwu przeciw kandydaturze Hendersona pozostał on przy swoim mandacie i otworzy obrady konferencji

Plan obrad nad sprawą rozbrojenia jest już uaszkicowany w ogólnych zarysach. Konferencja rozpocznie się ogólną debatą, która ma potrwać, jak twierdzą, w kołach genewskich, blisko 2 tygodnie, a mają w niej wziąć udział i przemawiać najwybitniejsi dyplomaci i mężowie stanu. W toku ogólnej dyskusji przewidywana jest zgóra dywersja ze strony przedstawicieli Sowietów i Niemiec, które wysuną koncepcję odłączenia kwestji bezpieczeństwa od kwestji rozbrojenia, oraz wystawią żądania maksymalne.

W następnej fazie obrad dojdą do głosu rzeczoznawcy. Po tych sesjach i debatach, które potrwać zapewne kilka tygodni, nastąpi w kwietniu odroczenie obrad, podczas którego odbędą się wybory do parlamentu francuskiego, i do sejmu pruskiego. Następnie podjęte będą nanowo obrady i prace w komisjach ekspertów, co się przeciągnie do połowy lata. W tym momencie stanie się już możliwym powzięcie ostatecznej decyzji i delegaci na konferencję złożą sprawozdanie swym rządów z przebiegu obrad. Ślad wyniknie nowa przerwa i odroczenie konferencji, której ostatni, trzeci akt rozegra się na jesieni, kiedy ministrowie spraw zagranicznych państw obradujących sfinalizują konkluzje i uzgodnią poglądy.

Tak wygląda plan obrad konferencji rozbrojeniowej w ogólnych zarysach. W kołach Ligi przeważa nastrój optymistyczny co do wyniku obrad w przeciwieństwie do prognostyków, na temat konferencji reparacyjnej, której nie rokuje w Genewie powodzenia ze względu na negatywne stanowisko Stanów Zjednoczonych. Niedaleka przyszłość wskaże, czy optymizm ligowy miał realne podstawy.

WIADOMOSCI Z KRAJU

Nowa żydowska szkoła rzemieślnicza we Lwowie

We Lwowie odbyło się uroczyste otwarcie i oddanie do użytku 3 piętra szkoły rzemieślniczej im. dra Abrahama Korkisa. W swym przemówieniu inauguracyjnym prezes dr. M. Schönfeld zakomunikował, że szkole tej, istniejącej od r. 1923, zostały nadane prawa publiczności. Liczni absolwenci szkoły pracują we Lwowie, Warszawie, Katowicach, Gdańsku, Berlinie, Paryżu i in. Dwóch absolwentów zostało nawet przyjętych na politechnikę w Brukseli, z których jeden otrzymał niedawno stopień inżyniera.

W uroczystości brali udział przedstawiciele władz państwowych i komunalnych, gminy żydowskiej, egzekutywy sjonistycznej, loży Bnei-Brith, kuratorjum szkoły itd. Mówcy powitali otwarcie szkoły i przyrzekli dalsze swe poparcie na rzecz tej instytucji. Po przemówieniu rabina dra Freundla nadkantor Lwowiec z chórem zaintonował „Mizmor Szir Chanikath”. Następnie zebrani oglądali lokal i warsztaty szkoły.

Amiątką z dni pogromowych

Ciekawą pamiątkę z dni pogromowych przewieziono ostatnio do Wilna. Chodzi mianowicie o modlitewnik żydowski wielkiego formatu oprawny w artystycznie rzeźbione srebro. Dzieje tego modlitewnika są następujące: Latem 1905 roku wybuchł w porcie w Odessie pogrom antyżydowski. Gmina żydowska w Odessie zwróciła się wówczas do gubernatora Odessy, Starkowa, by ochronił dzielnicę żydowską. Starkow otrzymał za to dużą zapłatę, ale kiedy niebezpieczeństwo minęło, Żydzi odessy ofiarowali Starkowowi pamiątkowy modlitewnik. Po rewolucji Starkow udał się do Paryża i tu w czasie choroby leczył go jakiś lekarz żydowski, któremu Starkow podarował z wdzięczności ów modlitewnik. Modlitewnik ten przywieziono ostatnio do Wilna gdzie ma być sprzedany.

Szaljapin w Warszawie

Jedno z warszawskich biur koncertowych zaprosiło znakomitego śpiewaka Szaljapina na dwa

koncerty do Warszawy. Koncerty te odbędą się w lutym. Szaljapin otrzyma honorarium w kwocie 3000 dolarów za jeden występ.

Zmiana nadzorców sądowych Huty Pokoju

Sąd grodzki w Katowicach wydał orzeczenie, na mocy którego dotychczasowi nadzorczy sądowi Huty Pokoju zostali odwołani z zajmowanych stanowisk. Sąd postanowił zamianować nadzorcą sądowym inż. Stanisława Sirzyckiego z Warszawy dotychczasowego dyrektora huty starachowickiej i huty Handkego. Drugi nadzorca mianowany zostanie w przyszłym tygodniu.

Powódź w Zagłębiu Dąbrowskiem

W związku z ostatnimi opadami atmosferycznymi, rzeka Przemsza i Brynica w Zagłębiu Dąbrowskiem znacznie weszły. W Gdzieniegdzie Brynica wystąpiła z brzegów. W Zawierciu rzeka Warta zalała w mieście kilka ulic, wdzierając się do mieszkań parterowych więz położonych domów. Wypadków z ludźmi nie zanotowano. Zarządzono wszelkie środki zaradcze.

Dwaj przemytnicy utonęli

W pobliżu wsi Suflinowo, w rejonie Druskienik, usiłowała przekroczyć granicę banda przemytników. Przemycnicy ci pod gradem kul strażników litewskich przedarli się na teren Polski, lecz i tu spotkali się z zasadzką KOP. Wywiązała się obustronna strzelanina. Po krótkiej wymianie strzałów przemytnicy poczęli wyczołwać się na teren Litwy przez moczary i trzaskawiska w pobliżu zaścianka Kinice. W czasie ucieczki dwu przemytników ujęto, dwaj inni utonęli w moczarach. Zatrzymani przemytnicy pochodzą z Litwy Skonfiskowano przy nich większą ilość tytoniu litewskiego.

Obławy na wilki

W ostatnich dniach w pow. wilejskim i mołodziezańskim odbyły się obławy na wilki. W polowaniu, prócz członków towarzystwa myśliwskiego wzięło udział ziemianstwo i oficerowie KOP. W wyniku polowania zabito 14 wilków.

Jaką władzę sprawuje cesarz Japonii?

W związku z niedalym zamachem na cesarza Hirohito zamieszczamy poniższy artykuł

Cesarz Hirohito sprawuje władzę nie na mocy konstytucji, lecz z tytułu dziedzictwa. W r. 1868 cesarz Meiji postanowił nadać Japonii konstytucję, która była podarunkiem raczej, gdyż lud nie dążył bynajmniej do ograniczenia praw monarchy autokratycznego. Ale też i konstytucja podarowana przez Mikada nie ograniczała w niczym jego praw i przywilejów. Na mocy konstytucji powstał parlament złożony z dwóch Izb; pierwsza składa się z osób mianowanych przez cesarza, druga — właściwy parlament — zostaje obrana na podstawie głosowania powszechnego. Rada ministrów odpowiedzialna jest jednak tylko wobec cesarza, on też decyduje w ostatniej instancji o dymisji gabinetu.

Jak we wszystkich krajach wschodnich, tak i w Japonii, politycy, urzędnicy, wojskowi nie cieszą się popularnością, a lud ma o nich opinię nienajlepszą. Autokratyzm stanowi tu przeciwwagę i lud widzi we władzy monarchy ochronę i ucieczkę przed nadużyciami i uciskiem biurokracji.

Aczkolwiek prerogatywy obecnego władcy Japonii, cesarza Hirohito, nie zostały uszczuplone przy przebudowie ustroju feudalnego i modernizacji państwa, to jednak zadania, które sta przed sobą do rozwiązania Mikado obecny, są znacznie cięższe i trudniejsze, niż te, jakie rozwiązywał jego dziadek, cesarz Meiji. Po jego śmierci Japonia wkraczała na drogę rozwoju mocarstwowego, wygrawszy wojnę z Ro-

sją, ale jej struktura wewnętrzna nie uległa jeszcze decydującym zmianom. Następca Meiji, cesarz Yoshihito, powiększył dziedzictwo ojca, przyłączając nowe terytoria do obszaru cesarstwa; za jego panowania Japonia wzięła udział w wojnie światowej po stronie Aliantów. Od tej chwili cesarstwo japońskie stało się mocarstwem światowym, weszło w skład „koncertu“ wielkich mocarstw, otrzymało stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów, zbliżyło się do świata zachodniego.

Objawczy powiększony spadek po ojcu, cesarz Hirohito ma dzisiaj przed sobą większe zadania, niż jego poprzednicy na tronie. Cięży na nim obowiązek kierowania polityką wielkiego mocarstwa, które pretenduje do roli decydującego czynnika na Dalekim Wschodzie i rości sobie prawa do panowania nad brzegami Pacyfiku.

Wielkie cele stawia sobie dzisiejsza polityka mocarstwowa Japonii, wielkie są jednak przeszkody i niebezpieczeństwa, piętrzące się na drodze, po której kroczy państwo Mikada. Odpowiedzialnością za losy państwa, za skutki polityki nie dzieli się Mikado z nikim, on bowiem jest źródłem jedynym władzy w państwie, przed nim tylko są odpowiedzialni członkowie rządu i Rady Wojennej, która jest jednym z głównych filarów polityki Japonii.

W obecnych działaniach wojennych na terenie Mandżurji rozstrzygającym i odpowiedzialnym czynnikiem wobec kraju i narodu jest cesarz, którego główny doradca — Rada wojenna — przygotowuje plany i przedstawia je do

aprobaty Mikada. W tych warunkach nietylko parlament, ale i gabinet nie odgrywa poważniejszej roli podczas posunięć na szachownicy politycznej i militarnej, co się też uwidoczniło jaskrawo w postaci konfliktu między ministrem spraw zagranicznych, a ministrem wojny. Ten ostatni, jako członek Rady wojennej, zależnej jedynie od cesarza, działał na własną rękę, wbrew opinii reszty gabinetu. Pomimo sprzeciwu pozostałych ministrów zwycięsko wyszedł z konfliktu minister wojny, który miał za sobą najwyższy autorytet i aprobatę cesarza.

Napad rabunkowy na listonosza

Onegdaj około godz. 2 popoł. na klatce schodowej domu przy ul. Żurawiej 19 w Warszawie, listonosz pieniężny Konstanty Zakrzewski został nagle zaatakowany przez dwóch drabów. Jeden z nich uderzył go tępym narzędziem w głowę, czem go ogłuszył, drugi tymczasem wyrwał mu z torby pieniądze w sumie kilkuset złotych. Bandyci zbiegli. Ranny listonosz podniósł alarm. Jednego ze zbójów ujęto, drugi ze zrabowaną gotówką zbiegł. Zatrzymany podał się za Romana Wojdeckiego. Nie jest nigdzie meldowany i bez określonego zajęcia. Nie posiadał przy sobie również żadnych dowodów, wobec czego niewiadomo narazie, kim jest. Rabuś złożył mętne wyjaśnienia. Ujęty bandyta stanie prawdopodobnie przed sądem doraźnym.

BASTIN, 19-letni gracz Arsenalu, zdobył niebywały „hat-trick“. Ma on medal za udział w zwycięskiej drużynie „Cupu“ angielskiego, medal członka mistrza ligowego (Arsenal zdobył mistrzostwo 1930/31) i czapkę internacjonalną w reprezentacji Anglii



OVOMALTINE

Memia szczęścia bez zdrowia

ROK 1932

okaże się szczęśliwym, jeśli Wam stale towarzyszyć będzie zdrowie! — Zdrowie jest pierwszym warunkiem szczęścia. — Jeśli więc chcesz je zapewnić sobie i swoim najbliższym, postanów codziennie na śniadanie spożywać filiżankę

OVOMALTINE

OVOMALTYNA to bogaty w witaminy, wzmacniający środek odżywczy, składający się z jaj, mleka, słodku i kakao, zawierający diastazę i lecytynę; jest przytem smaczna, lekkostrawna i łatwa do przyrządzenia.

OVOMALTYNA daje zdrowie, siłę do pracy i wytrwałość!

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA

Dr. A. WANDER, Sp. Akc.
KRAKÓW

Próby i broszury wysyła się bezpłatnie!



PIANINA w nieporównanej jakości także na raty poleca po cenach niższych
Największa Fabryka w Polsce

B. SOI ME FELD Bydgoszcz

Skład Fabryczny
KRAKÓW, W. I. YNEK GŁ. 5 obok kośc. Marij. telef. 172-79

RÓŻNE

NAPRAWA dywanów kilimów: „Dywan“. Tkałnia Dywanów, Kilimów, Kraków—Podgórze, ul. King. 9. Telefon 116-09 120m

Największy wybór nowości znajdziesz tylko w Bibliotece Literackiej, Stradom 19. 445v

Najtańszą oprawę obrzów oraz lustra wykonuje — Klipstein, Kraków, Dietłowska L. 87 (róg Starowiślny) 2151x

REPARACJE maszyn do szycia, rowerów, gramofonów, wózków dziecięcych, tanio, precyzyjnie, pod gwarancją. Na żądanie odbiór, dostawa do domu bezpłatnie. Telefon 138-77. Skład maszyn do szycia Kraków, ZWIERZYŃECKA 6. 12x

Buchalter-bilansista sporządza bilanse oraz zakłada i kontroluje księgowość. Zgłoszenia pod „Rutynowany“ do Adm. N. Dz. 967bp

ROYAL

DO SKONANA
MASZYNA
DO DOMU

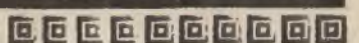
MOŻE SŁUŻYĆ JAKO WARSZTAT PRACY W GODZINACH WOLNYCH. POMAGA W NAUCE DZIECIOM, POZWALA NA ZAKĄTNIENIE WSZELKIEJ KORESPONDENCJI SZYBKO I ESTETYCZNIE

WYJĄTKOWO DOGODNE WARUNKI SPŁATY

Przedstawicielstwo na Kraków:
A. DYGAT, PODWALE 7

W BIAŁEJ koło BIELSKA DO WYDZIERZAWIENIA

sale fabryczne wraz z siłą parową — (prądem elektrycznym) — ogrzewaniem i oświetleniem w nowym betonowym budynku fabrycznym. — Zgłoszenia: S. ARZT, fabryka sukna, Bielsko. 77x

REKLAMA  DZWIGNIA HANDLU!!

Sąd okręgowy w Rzeszowie dnia 14 września 1931. Firm. 140/31.

Przy firmie Bank Ludowy spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością w Rzeszowie wpisano następującą zmianę statutu: art. XI, statutu winien obecnie brzmieć:

Publiczne ogłoszenia umieszczone będą w lokalu spółdzielni, publiczne ogłoszenia umieszczane będą w czasopiśmie „Nowy Dziennik“, wychodzący w Krakowie.

Data wpisu: 14 września 1931.

86

כשר NOWOOTWARTA כשר
MLECZARNIA przy ul. Grodzkiej 20 w podwórku
poleca codziennie świeże mleko, masło, ser, jaja oraz wydaje się śniadania i kolacje.
Dwa razy dziennie świeże pieczywo
85x A. KLAMKA

W sprawie czasu pracy i handlu

! w związku z rewizjami oraz grożąciami karami na przekraczających przepisy o czasie pracy odbędzie się dziś, t. j. w niedzielę dnia 10 b. m. o godzinie 6--ej wiecz. masowe Zgromadzenie kupców w salach Krak. Stowarzyszenia Kupców, ul. Grodzka 43. — Z uwagi na wielką aktualność sprawy i ogromne rozgoryczenie wśród kupiectwa, jakie spowodowały nowe zarządzenia, spodziewanym jest nader liczny udział kupców.

KRONIKA

Styczeń

10

Wschód
słońca

Zachód
słońca

7 m. 20

Niedziela

15 m. 43

2 Szabat 5692

Jutrzejszy numer „N. Dziennika“

zawierać będzie m. in.:

Dr. B. Seiden: Mniej rozmachu — a dokładniej! **Sz. Erlík (Hajfta):** Co słycać w Palestynie? Literat niemiecki o Polsce i Krakowie.

Listy z kraju.

Lekarz Domowy: Co, jak i czem dezynfekować? — Odp. redakcji.

Przegląd Sportowy: Dr. H. Leser: Problem reformy mistrzostw ligowych. — Rozmaitości.

Kraków w cyfrach

Wynik spisu ostatniego ludności

Onegdaj podaliśmy w przybliżeniu wyniki ostatniego spisu ludności w Krakowie Obecnie biuro statystyczne m. Krakowa ogłasza następujące informacje: Drugi powszechny spis ludności z dnia 9 grudnia 1931 wykazał w Krakowie 223.572 osób, z czego przypada na ludność obecną 221.260, a na ludność zamieszkałą 219.085 mieszkańców. W porównaniu ze spisem z 30 września 1921, którym objęto 183.706 ludności obecnej, przyrost jej w ciągu ubiegłego dziesięciolecia wynosi 37.554, czyli 20,4 proc.

Analogiczny przyrost na obszarze, pokrywającym się z dzisiejszymi granicami administracyjnymi miasta, osiągnął w roku 1910, w porównaniu z 1900 r. 34.524 osób, czyli 26,10 proc. a w roku 1921, w porównaniu z 1910 rokiem 16.892 osób, czyli 10,12 proc. Nadmieniamy, że wyniki spisu z 1931 roku mają charakter tymczasowy i mogą ulec jeszcze pewnym zmianom

Pogłoski o nieprawidłowościach w elektrowni

Jak nas informują, w ostatnich dniach władze miejskie wpadły na ślady pewnych nieprawidłowości w elektrowni miejskiej w Krakowie. Wdrożono szczegółowe dochodzenia i badanie ksiąg celem ustalenia czy i jakie szkody wyrządzone zostały elektrowni w związku z temi nieprawidłowościami, oraz kto ponosi za nie odpowiedzialność.

Lutowa kadencja Sądu przysięgłych

Jak już donieśliśmy, rozpocznie się 4 lutego pierwsza w tym roku kadencja sądu przysięgłych w Krakowie. W kadencji tej rozpatrywane będą następujące sprawy: 4 lutego Stanisław Majka i tow. — rabunek, 5 i 6 lutego Teofil Wójcik — zamordowanie żony, 8 i 9 lutego Franciszek Kawa i tow. — rabunek, 10 i 11 lutego Jakób Horowitz i tow. — komunizm, 12 i 13 lutego Stanisław Madaj i tow. — rabunek, 15 do 18 lutego Salo Strammer i tow. — komunizm, 22 lutego Ludwik Litwin posterunkowy policji — zamordowanie żony, 23 lutego Stefan Drzazga i tow. — rabunek

Skład ławy przysięgłych, która została wylosowana na lutową kadencję, podaliśmy onegdaj.

—o—

— **DYZURY APTEK.** Dziś w niedzielę mają dzynur dzienny i nocny apteki: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, alaja 29 Listopada 5, ul. Dietla 76 i Brodzińskiego 7; tylko dyżur dzienny apteki: Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9

— **MINISTER PIERACKI W KRAKOWIE.** W dniu wczorajszym bawił w Krakowie w przejeździe z Krynicy minister spraw wewnętrznych Pieracki. Do Krakowa przyjechał minister Pieracki samochodem od strony Nowego Sącza o godz. 15 i bawił w Krakowie do wieczora O godz. 0'10 wyjechał min. Pieracki pociągiem pospiesznym do Warszawy.

— **Z LEKTORATU HEBRAJSKIEGO NA U. J.** Lektor dr. B. Katz zawiadamia, że wykłady rozpocznie dopiero 18 bm. (poniedziałek).

— **Z POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.** Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 11 bm. o godz. 6. Porządek dzienny: Czł. K. Nitsch przedstawi pracę pp. Mieczysława Małeckiego i Radosława Boskovicja pt.: „Przegląd gwar Starej Czarnogóry“. Następnie odbędzie się posiedzenie administracyjne.

— **POSIEDZENIE NAUKOWE** Krakowskiego Koła Polskiego Lekarskiego Towarzystwa Radiologicznego odbędzie się w najbliższy wtorek 12 bm. o godz. 8-mej w Zakładzie rentgenowskim szpitala św. Łazarza

— **REPREZENTACYJNY BAL PRASY.** Jak już zapowiedzieliśmy Syndykat Dziennikarzy Krakow slich, nawiązując do świetnych tradycji dziennikarstwa krakowskiego, postanowił w roku bieżącym odstąpić od zwyczaju urządzania redut i w tym roku po długiej przerwie, urządza znowu wielki Reprezentacyjny Bal Prasy, który odbędzie się w dniu 1 lutego w salach Starego Teatru. Komitet balu prowadzi już energiczne przygotowania pragnąc, aby ta wielka zabawa reprezentacyjna, która będzie wspaniałym przeglądem towarzystwa krakowskiego, wypadła jaknajokazalej. W balu wezmą udział wysokie osobistości oficjalne, co bezsprzecznie podniesie splendor i znaczenie tej jedynej w bieżącym roku i karnawale zabawy na najwyższym poziomie. Ze względu na to, że taki bal zapowiada się malowniczo i że warto go będzie obejrzeć, choćby nie biorąc w nim udziału, komitet postanowił wprowadzić także bilety oddzielne na galerię. W najbliższych dniach rozpocznie się rozsyłanie zaproszeń.

— **FIVE O'CLOCK SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH** w restauracji „Pavillon“ pl. Szczepański 3 zapowiada się niezwykle interesująco, gdyż oprócz jak zwykle świetnej zabawy, Komitet przygotował dla gości niespodziankę w osobie p. Władysława Kondora, świetnego karykaturzysty jugosłowiańskiego, bawiącego chwilowo w Krakowie, który w czasie zabawy wykona szereg karykatur pamiątkowych dla uczestników zabawy. Talent p. Kondora gwarantuje, że pamięćka ta będzie mile przyjęta i zachowana przez osoby skarykaturowane. Początek zabawy dziś o g. 4'30 popo., wstęp 1.50 zł i 1 zł

— **AUTOBUS KRAKÓW— ZAKOPANE.** Od dwóch tygodni kursuje regularnie między Zakopanem luksusowy, ogrzewany 36-cylindrowy autobus „Saurer-Ursus“ Cena przejazdu zł 16, dla urzędników państwowych, oficerów, akademików i członków stowarzyszeń sportowych zł 12 za okazaniem legitymacji. Odjazd z Krakowa codziennie o 8-mej rano z Małego Rynku, zaś z Zakopanego o 4-tej popołudniu z przed Kasprowicza. Bilety można zamawiać wcześniej w biurze „Polski Samochód“ Rynek główny 34, II p. oficyny, telefon Nr. 139-19 (od godz. 9—1 i od 3—7 wieczór).

— **EPIDEMIA ODRY W KRAKOWIE** Silny wzrost liczby przypadków zachorowań na odrę dał się zauważyć w ubiegłym tygodniu w Krakowie W Miejskim Urzędzie Zdrowia zanotowano w tym czasie aż 42 wypadki odry, po 10 ospy wietrznej i dyfterji, 5 szkarlatyny, 2 różyczki i po 1 meningitis, mumpsu i tyfusu brzusznego

— **DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE.** Wczoraj rano targnął się na swe życie Franciszek Setner (lat 35) dozorca domu, zam. przy ul. Topolowej 32, przez wypicie kwasu solnego. W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala. O godz. 18-tej popełniła zamach samobójczy przez wypicie esencji octowej Józefa Mieszczak (lat 21) służąca zam. Sienna 12.

— **KTO ZGUBIŁ KSIĄŻKĘ DŁUGÓW?** Kopel Wischnitzer zam. Grzegórzecka 7 znalazł na ul. Blich notatki handlowe i książkę długów wexlowych nieznanego właściciela. Poszkodowany może się zgłosić po odbiór zguby w 4-tym Komisarjacie przy ul. Grodzkiej 65

— **ZABŁĄKANY PIES.** Hamburger Emilja zam. Paulińska 20 zgłosiła do policji, że do jej mieszkania przybył zabłąkany pies, biały szpie Właściciel może psa odebrać.

— **ZA RÓŻNE PRZESTĘPSTWA** aresztowano w ciągu dnia wczorajszego: Wójcikiewicz Franciszka (lat 20) robotnika z Prądnika Czerwonego za usiłowaną kradzież portmonetki na szkodę interesenta przed okienkiem w Miejskiej Kasie Oszczędności. Seretnego Bartłomeja (lat 20) za kradzież zegarka na szkodę nieznanego właściciela. Gerharta Leopolda (lat 21) zam. Traugutta 20

za kradzież garderoby z zamkniętego mieszkania wartości 220 zł Zygady Franciszka zam. Kalwaryjska 43. Szwec Marję (lat 33) bez zajęcia z Woli Duchackiej za kradzież manicure wartości 35 zł na szkodę Heleny Marjańczyk zam. Wielicka 6. Króla Jana (lat 47) robotnika z Lusiny za kradzież garderoby na szkodę Rudolfa Sempiaka z Woli Radziszowskiej. Mosur Antoninę (lat 23) służącą zam. Zabłocie 45, za kradzież garderoby wartości 350 zł z zamkniętego mieszkania Sadeka Józefa.

—c—

**DYWANY, CERATY, LINOLEUM
A. NUSSBAUM, DIETLA 45.**

—o—

— **KAŻDY PALACZ POWINIEN WIEDZIEĆ:**

1) że dobra tułka (gilza) względnie bibułka decyduje o zdrowotności i smaku papierosów;

2) że bardzo ważną jest ilość i jakość waty wchłaniającej nikotynę i podwyższającej smak tytoniu;

3) że najlepsze tułki (gilzy) i bibułki do papierosów z watą Santo, wchłaniającą 90 proc. nikotyny wyrabia firma **ALTESSE — WISŁA S. A.** Kraków.

2445m

Z TEATRU I ESTRADY

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Wczorajsza premiera spotkała się z entuzjazmem licznie zebranej publiczności, która darzyła wykonawców, na czele ze znakomitym gościem, huczynnymi oklaskami. Dziś powtórzenie sztuki: „200.000“ — popołudniu o godz. 3'45 po cenach znizowanych, wieczorem o godz. 8'45 drugi spektakl. Bilety do nabycia w kasie teatru przez cały dzień.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś popołudniu, po cenach znizowanych po raz ostatni wyborna komedia Brunona Franka „Burza w szklance wody“, wieczorem powtórzenie mało w Krakowie znanej, a nadzwyczaj charakterystycznej dla twórczości Zapolskiej „Panna Maliczewska“. Komedia wystawiona kostjumowo w stylu początku XX wieku powtórzona będzie we wtorek. Jutro na przedstawieniu po cenach znizowanych miła angielska komedia „Dziewczyna i hipopotam“. W środę popoł. o godz. 4-tej na szkolnym przedstawieniu po cenach najniższych „Młody las“ J. A. Hertza z udziałem L. Wyrwicza. Pod kierunkiem dyr. T. Trzecińskiego rozpoczął się próby z Emypidesowej „Ifigonii w Aulis“ w przekładzie J. Jedlicza, z częściowym zużyciem istniejącego tłumaczenia J. Kasprowicza, a bogatą ilustracją muzyczną K. W. Glucka. Po „Mindowem“, „Dziadach“ i „Wyzwoleńiu“ będzie to czwarta wielka reprezentacyjna premiera, z którą wystąpi teatr w tym sezonie.

— **„DON PASCUALE“** opera komiczna Donizettiego powtórzona będzie po cenach znizowanych w środę 13 bm. wieczorem w obsadzie premierowej z gościnnym udziałem pp.: Ady Sari, T. Szymonowicza, Stef. Romanowskiego i A. Mazanka.

— **DRUGI I OSTATNI WYSTĘP LEO FUKSA W STARYM TEATRZE.** Znakomici artyści w osobach niezrównanego pieśniarza i konika **Leo Fuksa**, świetnej piosenkarki **Stanisławy Nowickiej** i znanego u nas **Tadeusza Piłarskiego** (juniora), których bogaty i wesoly program na wczorajszym wieczorze był silnie oklaskiwany ze strony publiczności, wystąpi jeszcze dziś, tj. w niedzielę 10 bm. w Starym Teatrze.

— **DZISIEJSZY WIECZÓR RECYTATORSKI K. RYCHTERÓWNY.** Wybitną atrakcję artystyczną stanowi zapowiedziany wieczór **Kazimierzy Rychterówny**, który odbędzie się dziś w sali Bolońskiego (Rynek gł. 34) o godzinie 8 w. Program o wysokim poziomie literackim i rozległej skali wyrazu, w wykonaniu jedynej w swoim rodzaju mistrzyni żywego słowa wzbudził zrozumiałe zainteresowanie. Bilety do nabycia w sali Bolońskiego.

TEATR IM J SŁOWACKIEGO

Niedziela pop. „Burza w szklance wody“ (ceny znizowane); o 8 wiecz.: „Panna Maliczewska“

Poniedziałek o 8 wiecz.: „Dziewczyna i hipopotam“ (ceny znizowane).

TEATR ŻYDOWSKI PRZY UL BOCHENSKIEJ

Niedziela o 3'45: „200.000“ (ceny znizowane); o 8'45 „200.000“

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA. Plałta firmy Cohn.

APOLLO: „Światła wielkiego miasta“ (Charlie Chaplin)

BAGATELA: „Ulani, ulani — chłopcy malowani“

SŁONCE: „Maciste w piekle“

SZTUKA: Droga brzytnow

UCIECHA: „Natchnienie“ (Greta Garbo)

WANDA: „Ulani, ulani — chłopcy malowani“

WARSZAWA: „Księżna Luiza Koburska i reans córki królewskiej“

Przygotowania do wystawy pamiątkowej Maurycego Gottlieba — w pełnym toku

Komitet urządzający pamiątkową wystawę dzieł genialnego ucznia Matejki, bhp. Maurycego Gottlieba czyni wszelkie przygotowania, aby wystawa została otwarta w przewidzianym terminie 1-go marca br. Reprezentanci komitetu przeprowadzili już pertraktacje z dyrektorem Muzeum Narodowego p. Koperą, który — jak już o tem w poprzednim komunikacie wspominaliśmy — odnosi się do wystawy, z szczególną życzliwością. Ustano, że wystawa odbędzie się w pierwszej sali od wejścia, także że będzie również dostępną dla wszystkich zwiedzających Muzeum Narodowe. W godzinach popołudniowych i wieczornych, kiedy Muzeum Narodowe jest zamknięte, będzie wystawa dzieł Gottlieba zarezerwowana specjalnie na rzecz komitetu.

Prócz uroczystego otwarcia wystawy i szeregu odczytów o życiu i dziełach Gottlieba, wyda komitet katalog wystawy, kilka barwnych reprodukcji dzieł Gottlieba, pewną ilość małych reprodukcji w formie widokówek, a wkońcu obszerną monografię, której przygotowanie komitet powierzył znanemu krytykowi artystycznemu, b. recenzentowi „Nowego Dziennika“ p. M. Waldmannowi. Przedmowę do tej monografii laskawie przyrzekł napisać dyr. Kopera. Monografia będzie bogato ilustrowana i artystycznie wydana, przyczem należy zaznaczyć, iż będzie to pierwsza monografia Maurycego Gottlieba.

Wkońcu donieść należy, że kolekcjonowanie dzieł Gottlieba dla celów wystawy jest również w pełnym toku. P dyr. dr Beres odwiedził we Lwowie tantejszych głównych posiadaczy dzieł Gottlieba, pp. drową Sydonję Gottliebowa, dra Antoniego Blumenfelda i dra Eugenjusza Reitera, którzy w zrozumieniu wielkiego kulturalnego znaczenia wystawy pamiątkowej przyrzekli laskawie przysłać posiadane dzieła na wystawę oraz osobiście jawić się na jej uroczystym otwarciu. Analogiczne kroki podjął również p. dyr dr Beres w Warszawie, o czem jeszcze doniesiemy.

Wystawa pamiątkowa dzieł Maurycego Gottlieba zapowiada się jako pierwszorzędnny ewenement kulturalny polsko-żydowski.

Biblia jest wciąż najpopularniejszą książką na świecie

Biblia jest wciąż na międzynarodowym rynku księgarskim prawdziwym „best-sellerem“, można nawet powiedzieć, że produkcja biblii wzrosła o pół miliona egzemplarzy, osiągnąwszy rocznie cyfrę 3 milionów nakładu. Nakład wzrósł wszędzie na całym świecie. W krajach zachodniej Europy w ciągu ostatnich lat dzieściu podwoił się nakład biblii. Angielskie towarzystwo biblijne rozszerzyło w ostatnim roku 11.888.226 egzemplarzy biblii. Pismo Święte ukazuje się w 651 językach. W roku 1930 dokonano siedem nowych tłumaczeń biblii, a mianowicie na następujące języki: atsze, tumbuka, mowu, dakarkari i shamba (same afrykańskie dialekty) oraz na guarani (dialekt południowo-amerykański) i marowo (dialekt polinezyjski).

—oś—

Najdroższe i najtańsze miasta na świecie

Międzynarodowe Biuro Pracy wydało rozprawę o kosztach utrzymania przeciętnej rodziny robotniczej w 14 miastach. Inicjatywa wyszła od Forda, który ma swe zakłady we wszystkich miastach i chciałby uregulować warunki robotnicze w stosunku do centrali w Detroit. Rozprawa Międzynarodowego Biura Pracy zbadała środki żywności, wydatki na ubranie i mieszkanie, oraz na oświatę i rozrywkę w 14 miastach. Okazało się, że najdroższym miastem jest Sztokholm, a po nim następuje Berlin i Frankfurt, Trzecie miejsce zaś zajmują Kopenhaga, Cork i Paryż. Najtańszymi miastami są Barcelona, Antwerpia, Konstancja i Warszawa. Centrum zajmują Marsylja, Manchester i Rotterdam.

„EWA“. Pismo tygodniowe dla kobiet, (Warszawa, Nowolipie 13). Nr. 2 z 10 bm. zawiera: Swoboda obywatelstwa — Dr. T. Nussenblatt: Jane Adams, laureatka nagrody pokojowej Nobla — Wśród nowych książek — poezje Andy Ekerówny — Dom elektryczny — Rewja mody — nowela, odcinek powieściowy itd.

Z MODY

Młodociane...



Młode panienki cieszą się u nas względami — bo w krótkim czasie poraz drugi przynosimy piękne ilustracje, dla których znajdują zapewne zainteresowanie.

Tym razem są to sukienki do tańca i wizytowe. Fasony młodociane dostosowane do wieku — a względnie tu są i wysmuklające fachu i pelerynki w różnych formach i falbanki, które dodają tyle wdzięku i powabu.

Pierwszy model, to jasno-czerwona sukienka z marocaju z plisowanymi falbankami, ramiona i rękawy również z plisowaną ozdobą. Sukienka to napozór prosta, wymaga jednak starannego wykonania.

Drugi model, z różowej tafty, jeśli to ma być sukienka do tańca. Ten sam fason z niebieskiej, welny służy jako wizytowa sukienka. Rękaw o kroju rąglanym, falbanki na staniku i na spodniczce.

Elegancka sukienka z lindenckiego aksamitu lub z ercepo satin, z białym fachu, związanym w kokardę, rękawek krótki, bufiasty.

Młodociana sukienka w fasonie princesse, staniczek z małą pelerynką, opadającą na ramiona, krzyżuje się na przodzie.

Wzorzysta sukienka ozdobiona ryżkami, bardzo odpowiednia dla młodej panienki.

Nie zapominamy również o nakryciu głowy i podajemy 3 szykowne fasony na czapeczki szydełkowe ze sznelki, ozdobione wstążkami i paletkami piór.

I dla najmłodszych coś przynosimy: — oto zgrabny kostiumik narciarski i garnitur wełniany na saneczki, a dla małej dziewczynki szykowny płaszcz, ozdobiony futerkiem.

Czynny bilans handlowy w grudniu

Warszawa 9 I. Sin. Bilans handlu zagranicznego Polski za miesiąc grudzień wykazuje saldo do datnie w wysokości 26.742.000 zł. Wartość przywozu wynosiła 91076 000, wartość wywozu 111.818.000. W porównaniu z miesiącem ogólna suma wartości przywiezionych towarów zmniejszyła się o 5960000 zł., zaś wywiezionych o 38354000 zł.

Urzędowe wyjaśnienie w sprawie 20-złotówek

Warszawa 9. I PAT W niektórych pismach zamieszczono wzmiankę o ukazaniu się fałszywych banknotów 20 zł. ostatniej emisji, tj. opatrzonej datą 20 czerwca 1931 r. W innych pismach podano do wiadomości, że Bank Polski przez zapomnienie nie opatrzył tych banknotów klauzulą „Bilety Banku Polskiego są prawnym środkiem płatniczym w Polsce“, wskutek czego rzekomo Bank Polski zmuszony jest wycofać je z obrotu i cały nakład zniszczyć. Na skutek powyższej wiadomości dzien-

nikarskiej Bank Polski stwierdza: 1) dotychczas nie zostało jeszcze ujawnione fałszowanie banknotów 20-złotowych, opatrzonej datą 20 czerwca 1931 r., 2) klauzula o charakterze biletów Banku Polskiego jako prawnego środka płatniczego świadomie nie została umieszczona na tych banknotach jako zupełnie zbędna gdyż przywilej banku do wypuszczania biletów bankowych będących prawnym środkiem płatniczym i posiadającym nieograniczoną moc umarzania zobowiązań przez zapłatę obowiązuje na mocy art. 46 statutu Banku Polskiego (Dz. U. R. P. Nr. 113, poz. 966 z r. 1927) i art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o stabilizacji złotego (Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 790 z r. 1927).

Nie zachodzi więc potrzeba wspomniana o tym przywileju na banknotach. Oczywiście Bank Polski nie zamierza wycofywać z obrotu omawianych banknotów 20-złotowych.

Tarnów. 9. 1. PAT. W Grybowie koło Tarnowa popełnił samobójstwo przez powieszenie się Jan Sztydek uczeń 7 klasy gimnazjalnej w Tarnowie. Powodem rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

Niemcy odrzucają kompromis w sprawie reparacji!

Konferencja reparatorna zagrożona

Londyn 9. I. PAT. W międzynarodowych kręgach politycznych Londynu wielkie wrażenie wywołała otrzymana wczoraj późnym wieczorem wiadomość z Berlina, że kanclerz Brüning oficjalnie zawiadomił ambasadorów Francji i W Brytanji w Berlinie, aby uprzedzili swoje rządy, że Niemcy nie zgodzą się na żaden kompromis reparatorny w postaci moratorium, lecz żądać będą całkowitego anulowania odszkodowań wojennych. Wśród międzynarodowych czynników brytyjskich panuje obawa, że stanowisko, przyjęte przez rząd Rzeszy wogóle u-

niemożliwi odbycie konferencji reparatornej.

Paryż. 9. I. (B) Między rządem francuskim a angielskim osiągnięte zostało porozumienie co do terminu zwołania konferencji reparatornej do Lozanny. Wedle tego konferencja zbierze się w dniu 25 stycznia. Odpowiedni wniosek przesłany został do wiadomości i aprobaty rządom zainteresowanym w planie Younga. Wniosek wyraża nadzieję, że termin ten przyjęty zostanie jako ostateczna data wszczęcia obrad przez wszystkie rządy.

Ponowna konferencja Brüninga z Hitlerem

Berlin 9. I. (Sch) Kanclerz dr. Brüning w dalszym ciągu prowadził pertraktacje z przywódcami tzw. opozycji narodowej. W południe Brüning przyjął dziś ponownie Hitlera, z którym odbył przeszło godzinną rozmowę w obecności ministra Treviranusa i hitlerowca dr. Fricka. W ciągu jutrzejszego dnia Brüning odbędzie konferencję z przywódcą partji niemiecko-narodowej Hugenbergiem. Niewątpliwie poza kwestją przedłużenia okresu prezydentury Hindenburga omawiane są również i inne kwestje natury politycznej. Po konferencji

z Brüningiem Hitler udał się do Hugenberga, z którym konferował 4 godziny.

Berlin 9. I. PAT. Na zgromadzeniu republikańskiego reichsbanneru, jeden z mówców dr. Müller oświadczył, że partje republikańskie głosować będą za przedłużeniem prezydentury Hindenburga, uważając to za jedyny sposób uniknięcia wojny domowej w Niemczech. Jeśli Hitler — oświadczył mówca — w drodze legalnej, czy też nielegalnej dojdzie do władzy, oznaczać to będzie wybuch wojny domowej.

Dookoła zmiany rządu we Francji

Briand — ministrem bez teki. — Tardieu — ministrem wojny

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 9. I. (B) Kwestja rekonstrukcji gabinetu premiera Laval'a, jaka powstała po śmierci ministra wojny i wobec zamiaru Brianda odstąpienia z ministerstwa spraw zagranicznych z powodu złego stanu zdrowia, zaprzęta w dalszym ciągu umysły sfer politycznych i znajduje żywe zainteresowanie opinii publicznej. Zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że w następnym rządzie Laval'a Briand nie będzie już ministrem spraw zagranicznych. Sprawa ta rozstrzygnie się już w przyszłą środę, w którym to dniu Laval złoży prezydentowi republiki dymisję swego rządu. Z kół do-
brze poinformowanych donoszą, że Briand zawiadomił wczoraj premiera oficjalnie o swym postanowieniu wycofania się z Quai d'Orsay, motywując swoją rezygnację złym stanem zdrowia. Laval usiłował skłonić Brianda do odstąpienia od powziętego zamiaru, a gdy mu się

to nie udało, prosił Brianda, aby w przyszłym jego gabinecie objął stanowisko ministra bez teki. Niewiadomo jeszcze, czy Briand zgodzi się na tę propozycję. Z dotychczasowego odmownego stanowiska partji radykalnej wnioskują, że Laval odstąpi od zamiaru tworzenia rządu koncentracji republikańskiej i dokona rekonstrukcji rządu w ten sposób, że sam obejmie ministerstwo spraw zagranicznych a ministerstwo wojny powierzy Tardieu. Byłoby wtedy do obsadzenia jedynie teka ministra rolnictwa po Tardieu.

Paryż 9. I. (B) Najwyższa rada obrony państwa odbyła wczoraj pod przewodnictwem prezydenta Doumiera posiedzenie, na którym ustalonione zostały wytyczne dla delegacji francuskiej na międzynarodową konferencję rozbrojeniową.

Związek Polaków na Łotwie ostatecznie zamknięty!

Dynaburg 9. I. PAT. Letgalski sąd okręgowy rozpatrywał dziś przy drzwiach zamkniętych odkładaną już kilkakrotnie sprawę zawieszenia Związku Polaków na Łotwie. Po krótkiej na-

radzie sąd wydał wyrok, na mocy którego związek ten zostaje ostatecznie zamknięty. Ogłoszenie całkowitego tekstu wyroku nastąpi w dn. 23 stycznia rb.

Berlin 9. I. PAT. W pobliżu Bielefeld, policja wykryła na torze kolejowym większą ilość naboju pirotechnicznych, napełnionych amonitem. Zachodzi podejrzenie, że przygotowywany był zamach na jeden z pociągów pospiesznych między Berlinem a Kolonją.

Londyn 9. I. (L) Z Bombaju donoszą: Aresztowany przed paru dniami trzeci z rzędu przewodniczący kongresu wszechindyjskiego Ansari został dziś w Delhi skazany na 6 miesięcy więzienia za akcję nieposłuszeństwa cywilnego. W Cawnpur zasądzony został na 12 lat więzienia przywódca komunistów hinduskich Rój za spisek przeciw rządowi brytyjskiemu w Indiach.

Paryż 9. I. PAT. Naskutek protestu St. Zjednoczonych, złożonego wczoraj w Tokio, obiegają dziś pogłoski, jakoby Francja i Anglja

zdecydowały przyłączyć się do demarche rządu St. Zjednoczonych. W związku z tem agencja Havasa dowiaduje się, że wzmiankowane pogłoski są nieścisłe, albowiem Francja nie może zmienić zajmowanego dotychczas stanowiska, polegającego na tem, że wszelka akcja w sprawie Mandżurji — o ile dotyczy to Francji — nie może się odbywać inaczej, niż za pośrednictwem Ligi Narodów.

Nowe Delhi 9. I. PAT. Wicekról lord Wellington rozmawiał dziś z szeregiem hinduskich osobistości politycznych. Odbyte konferencje usprawiedliwiają pogląd, że wszystkie hinduskie partje polityczne — oczywiście z wyjątkiem partji kongresowej — pragną wziąć udział w pracach komitetów mieszanych konferencji Okrągłego Stołu, gdy tylko przybędą do Indii członkowie wzmiankowanych komisji.

DZIEŃ POLITYCZNY

List b. min. Moraczewskiego do sądu

W związku z przemówieniem w procesie Centrolcuw adw. Stanisława Szurleja (obrońca Witosa) i późniejszych odpowiedzi tegoż na list, nadesłany przez b. min. Moraczewskiego — do sądu wpłynęło pismo następujące:

Wysoki Sądzie!

Adwokat Szurlej, działając w interesie swej partji politycznej, zaczął w swej mowie adwokackiej, ni z tego ni z owego bez najmniejszego związku ze sprawą procesową, moją osobę. Zmuszony byłam niepokoić Pana Prezesa przesyłając Wysokiemu Sądowi pismo, w którym stwierdziłem, że adw. Szurlej powołuje się co do mej osoby, na zęgane przez siebie okoliczności.

Odpowiadając na mój list, adw. Szurlej miał tę smutną odwagę przedłożyć Wysokiemu Sądowi pismo, w którym przytacza najrozmaitsze moje i nie moje artykuły, pisane w dzienniku, na którego sposób redagowania nigdy wpływu nie miałem, artykuły dotyczące najrozmaitszych materji tylko ani jednym zdaniem nie wyrażające jakoby „cieczył się, że więźniów w Brześciu bito“. A przecież tak właśnie, a nie inaczej, temi właśnie słowami w swej mowie adwokackiej przed Wysokim Sądem kłamał.

Proszę o łaskawe stwierdzenie prawdziwości mego zeznania. Rzucił to także światło na metodę wykreślenia prawdy przez adwokata Szurleja przy obronie swych klientów w toczącym się procesie.

Na inwektywy, któremi swe pismo przepelnił, nie myślę odpowiadać. Po tem scharakteryzowaniu i przywozdzieniu jego kłamstwa nie sądzę, aby był zdolny kogokolwiek obrazić.

Proszę o łaskawe dołączenie mego pisma do akt w sposób w jaki było dołączone pismo adw. Szurleja.

Tylko w ten sposób mogę napadnięty z tyłu, bronić się przed zaochną napaścią nieznanego mi osobnika.

W wysokiem poważaniem

(—) Inż. Jędrzej Moraczewski.

Warszawa, dnia 8 stycznia 1932 r.

Nieprzyjęta dymisja rządu japońskiego

Londyn 9. I. (L) Z Tokio donoszą: Cesarz japoński nie przyjął dymisji rządu premiera Inukai prosząc go o dalsze sprawowanie władzy. Dziś odbędzie się rada ministrów, na której zadecydowane zostanie, czy minister spraw wewnętrznych i minister wojny, jako bezpośrednio odpowiedzialni za zamach na cesarza, będą się musieli podać do dymisji, czy też będą pozostawieni na dotychczasowych stanowiskach. W Japonji jest bowiem zwyczaj, że w razie zamachu na cesarza, rząd, który nie zdołał temu zapobiec, musi zgłosić dymisję.

Rozruchy w Japonji

Londyn 9. I. (L) Wedle doniesień z Tokio, w pewnej wsi pod Tokio podczas zgromadzenia rolników doszło do krwawej bójki między robotnikami rolnymi a właścicielami. W toku walki 6 osób zostało zabitych i kilkanaście rannych.

ZAGŁOSKI

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 9. I. PAT. Akeje: Bank Polski 105, tendencja utrzymana. Pożyczki: 3-proc. budowlana 32, 4-proc. inwestycyjna 81, ta sama seryjna 90, 5-proc. konwersyjna 39.75, 4-proc. dolarowa 42.25, 7-proc. stabilizacyjna 52.75, 55, 53.25, Listy zastawne BGK. bez zmiany. Tendencja utrzymana z odcięciem mocniejszym.

Waluty: Dolar 8.90, 8.92, 8.88. Dewizy: Belgja 124.05, 124.36, 123.74, Londyn 30.45, 30.60, 30.30, Nowy Jork 8.921, 8.941, 8.901, telegr. 8.927, 8.947, 8.907, Paryż 35, 35.09, 34.91, Szwajcjarja 174.10, 174.53, 173.67, Włochy 45.50, 45.72, 45.28, Berlin przy walny 211.90, tendencja przeważnie słabsza.

GIEŁDA POZNANSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 9. I. 1932. Ceny transakcyjne: żyto 580 ton 27 i jedna czw., pszenica 75 ton 24 i trzy czw., ceny orientacyjne: owies 22.25—22.75. Reszta bez zmiany, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 9. I. PAT. Paryż 20.13 i pół, Londyn 17.50, Nowy Jork 5.14, Belgja 71.27, Berlin 121.87, Praga 15.20, Warszawa 57.45, Bukareszt 30.

PIĘKNA ZASTAWA

Serwis porcel.
(stół) 25 sztuk
(wzór powoje)
Zł. 33

Serwis kawowy
15 sztuk
Zł. 10⁵⁰

Serwis szklany
25 sztuk
Zł. 6⁵⁰

Lampa meszasta
oksyd. 4 płom.
Zł. 30

jest chluba i dumą
każdej ambitnej Pani
Domu. Wybierz zatem

KRYSTAŁY SZKŁA PORCELANY I LAMPY

w bogato wyposażonej
i bezkonkurencyjnej firmie

J. DIENER

Kraków, Szewska 20

Licytacja

Urząd Celny w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 28 stycznia 1932 r. o godz. 10 rano na dworcu towarowym, ul. Kamienna, w magazynach kolejowo-celnych, odbędzie się licytacja towarów skonfiskowanych, jako to: tkanin jedwabnych, bawełnianych wyrobów dzianych, obuwia, łyżeczek srebrnych, zegarka.

Ponadto odbędzie się licytacja niepodjętych przesyłek kolejowych, jakoto: wyrobów tekstylnych, jedwabnych, wełnianych, bawełnianych, wyrobów z żelaza, metalu, porcelany, szkła, drzewa, maszyn, części maszyn, wyrobów z papieru, towarów kolonialnych, wina, koniaku, skórek króliczych, elektromotorów, instrumentów muzycznych, części przyborów do pisania i t. p., o ile ich odbiorcy do dnia licytacji nie wykupią.

Gdyby licytacja w tym dniu nie dała pożądanego wyniku, następną odbędzie się dnia 11 lutego 1932 o tej samej godzinie.

BUFET

zaopatrzone w zimne i gorące
zakąski oraz znane z dobroci sałatki
okroję piwo okocimskie i piłźnieńskie
• wódki, likiery i koniaki poleca:

Włodziech Olszewski
Kraków, Mały Rynek róg ul. Szpitalnej

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić szan. P.T. i publiczność, że z dniem 10-go stycznia 1932 r. otwieram **RESTAURACJĘ I WĘDLINIARNIĘ** przy ul. Gertrudy 6 — TELEF. 104-05. Wydaje obiady z 3-ech dań po zł. 1⁴⁰. — Przyjmuję również zamówienia na wesela, bankiety, uczyty i t. p. po bardzo niskich cenach. O liczne odwiedziny uprasza 49x **M. WEISSBROT.**

Rodzice i Opatkunowie!

Uczniów zamiejscowych ze szkół powszechnych i średnich przyjmuje

na stały pobyt
INSTYTUT WYCHOWAWCZY G. SPIERERA,
Kraków, ulica Starowiślna 85

1) Racjonalna pomoc w nauce; 2) Atmosfera zabawy i radosnej pracy; 3) Wszelkie wymogi nowoczesnej higieny. — Informacji udziela dyrektor Instytutu od godziny 3—7. Telefon 171-08. 81x

WOLNE POSADY

Kierowniczkę do prowadzącego się warsztatu krawieczyny damskiej poszukuję. Reflektuję na siłę tylko pierwszorzędną z długoletnią praktyką. — Zgłosz. z odpisem świadectw pod „T.S.“ do Adm. Now. Dziennika. 31x

POSZUKUJE się młodego człowieka z branży węglowej (możliwie kawalera) do samodzielnego prowadzenia składu węgla, położonego przy stacji kolejowej w większym mieście Małopolski. Wymagana kaucja lub dostateczne zabezpieczenie. Oferty pod „Węgiel 1000“ do Adm. „N. Dziennika“. 84x

PRAKTYKANTA (KE) do zakładu dentystycznego przyjmę zaraz. Zgłoszenia od godz. 7—8 wieczór, Kraków, Starowiślna 23. 83x

POSAD POSZUKUJĄ

Konceptant rutynowany — ujmującej powierzchowności — substytutką — przyjmie posadę zaraz. Zgłoszenia pod „Substytutka B. M.“ do Adm. N. Dz. 66x

Aplikant adwokacki z kilkoletnią praktyką poszukuje posady w Krakowie lub na prowincji. — Zgłosz. pod „Sumienny“ do Adm. Now. Dziennika. 9x

INTELIGENTNA panna, znająca dobrze szycie poszukuje bezpłatnej posady u dobrej krawczyńni, celem dalszego praktykowania. Zgłoszenia Biuro ogłoszeń, ul. Sienka 12, pod „Anna“. 46x

POSZUKUJE zajęcia stałego lub czasowego wytrawny bilansista, korespondent polski, niemiecki, hebrajski, odpowiedzialny zarządca składem, oddziałem, biurem. Sumiennosc, bezgraniczne zaufanie, referencje pierwszorzędne. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Ende“. 24x

SPRZEDAŻ

Oprawy obrazów. Lustra szlifowane poleca Kornhauser, Starowiślna 21. Tel. 171 09 692

Wózki dziecięce i lalkowe poleca znana od lat 20 firma Botwin, Kraków Floriańska 30. 2145x

Tran świeży najlepszy 2-gi transport z Norwegii nadszedł. — Ceny konkurencyjne. — **Droguerja Schapsensohna Kraków, ul. Estery 16.** 2223x



Ostatni wyraz techniki buchaltaryjnej **„KARTOWISZ“** Oszczędzaj 50 procent pracy i materiału

RZĄDOWO UPRAWNIENIE-KONCEPCJONOWANE

BIURO ORGANIZACYJNE BUCHALTERYJNO-REWIZYJNE

KRAKÓW WINTOR STANIE TELEFON

Pijarska 5 **Przysięgły Rewident ksiąg — Znacznik Sądowy** Nr. 104-44

Rewizje ksiąg — Analizy bilansów — Organizacja — Bilansowanie — Obliczenia rentowności przedsiębiorstw — Rozłożenie spółników — Sprawy buchaltaryjno-bilansowo podatkowe — Nadzór Nowodół — Prowadzi buchalterię w abonamencie dla średnich i mniejszych przedsiębiorstw własnymi siłami biurowymi przy zastosowaniu najnowszych urządzeń maszynowych.

TROCHE HUMORU

ZMYSL SPOSTRZEGAWCZY.



— A to ciekawo, jak mi ten chodnik przypomina suknię mojej żony.

KUŚNIERSKA maszyna „Singer“, okazja Zł. 195, sprzedaj. Krscher, Kraków —

ZWIERZYŃCIECKA 6. 13x

GRAMOFONY, patefony od 80 zł. Płyty nowe od 2 złotych, poleca najtaniej, gotówka, ratami — Fabryczny Skład Kraków **ZWIERZYŃCIECKA 6. 15x** Wielki wybór żydowskich płyt.

WÓZKI dziecięce i lalkowe, przepiękne, poleca po 24 zł. — Fabryczny Skład, Kraków — **ZWIERZYŃCIECKA 6. 14x**

MASZYNY do szycia kilka sztuk, w bardzo dobrym stanie, od 95 zł. — sprzedaj **OKAZYJNIE** Fabryczny Skład, Kraków, **ZWIERZYŃCIECKA 6. 16x**



Kraków, Szpitalna 11

Buza kasa ogniotrwała prima Wertheim, dwoje drzwi, okazynie do sprzedania Landau, Stradom 18 36x

ZŁOTO (massiv) przedwojenne, męskie zegarki, też z dzwonekiem, pierścienki z brylantami, łańcuszki grubsze sprzedam Zgłoszenia pod „Okazyjnie“ do Adm. „N. Dziennika“. 20g

LOKALE

Zaraz do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią w Krakowie, przy ulicy Bożego Ciała 14. Oglądać można codziennie popołudniu od godziny 4-tej. Wiadomość u dozorczy domu. 61p

Małżeństwo bezdzietne poszukuje pokoju z urządzeniem kuchni. — Wiadomość do „Dehaku“, Kraków, Plac Dominikański 4 70v

Lokal parterowy w ślepi w Krakowie przy ulicy Poselskiej 9 bez odstępnego do wynajęcia. — Wiadomość także u właściciela 82v

KOMFORTOWY 2-osobowy, słoneczny pokój odnajmę dystygowanym panom na stanowisku; ul. Potockiego 1, I. piętro, m. 7. Telef. 155-95. 18g

KLUB sportowy poszukuje lokala w VII, lub w VIII, dzielnicy z 2—4 ubikacyją, w nowym lub w starym domu. Zgłoszenia telef. 125-81. 45g

2 POKOJE, kuchnia, łyża, piękny komfort, I. piętro, słoneczne, do wynajęcia; Smocza 8, mieszkanie 4. 43g

ELEGANCKI pokój umeblowany z osobnym wejściem, łazienka i obsługa przy ul. Starowiślniej dla 1—2 panów natychmiast do wynajęcia. Wiadomość: ul. Djetla 40, drzwi Nr. 1. 40g

2 POKOJE z łazienką, parter, na biuro lub kawalerskie mieszkanie, oraz **MAGAZYN** z 3 dużych ubikacyją od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: telefon 11395, lub u dozorczy domu; Dwernickiego 6. 44g

W NOWO wybudowanym domu mieszkania po 2 pokoje kuchnia, pełny komfort i sklepy do wynajęcia. Zgłoszenia: ul. Skawińska boczna L. 3.

NAUKA I WYCHOWANIE

PRZEDSZKOLE przy Instytucji Wychowaw. G. Spierera, Starowiślna 85, otwarte od godz. 9—1 i od 3—7. Informacji udziela dyrektor Instytutu od godz. 3—7. Tel. 171-08 82x

MEBLE KUCHENNE

przedpokojowe w wykonaniu pierwszorzędnym poleca specjalny skład, ul. Sebastjana 7 595x

Buchalter-bilansista znający wszystkie systemy zakłada księgi, bilanse, wykonuje wszelkie czynności biurowe za skromnym wynagrodzeniem Zgłoszenia pod „Biegly“ do Adm. Now. Dziennika. 2387x

Reklama dzwignia handlu

RADOSNA PRACA!

Racjonalną pomoc w nauce i wychowaniu pod kierunkiem specjalistów znajdują uczniowie szkół powszechnych i średnich od godziny 3—7

w Instytucji Wychow. G. Spierera
Kraków, ulica Starowiślna 85.

Informacji udziela dyrektor Instytutu od 3—7 tel. 171-08

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięczna	Zł. 6 ⁰⁰	kwartał	Zł. 18 ⁰⁰
w Krakowie z odnośn. do domu	" 6 ²⁰	"	" 18 ⁶⁰
Na prowincji z przesyłką pocztową	" 6 ⁶⁰	"	" 19 ⁸⁰
Zagranicą z przesyłką pocztową	" 10 ⁶⁰	"	" 30 ⁰⁰

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni pośwa

OGŁOSZENIA: Podstawa obkędz jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłaniem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. **CENY w złotych:** I. strona 1²⁵. — Tekst 1[—]. Nadesłane 0⁷⁵. — Za tekstem 6²⁵. — Drobne od słowa 0²⁰. Dla poszukujących pracy 0¹⁰. — Gratulacje 12⁵⁰. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%